

Odnaczenie L. Brezniewa

W czwartek Leonidowi Breżniewowi wręczono na Kremlu ustanowioną przez KC KPZR odznakę „50 lat członkostwa KPZR”. Honoruje się nią tych członków Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którzy w tej szeregach przebywają pół wieku i dłużej.

OBRADY SEJMU W TVP

30 bm. Polskie Radio i Telewizja przeprowadza w programach drugich, od godziny 13.55 bezpośrednią transmisję z obrad Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Hosejn Musawi premierem Iranu

W czwartek rano parlament irański (Medżlis) zaaprobował kandydaturę Hosejna Musawiego na stanowisko premiera Iranu. Był on delegowany przez prezydenta Iranu, bołatolecia Ali Chamenei. Jak informuje agencja PARS, za kandydaturę Hosejna Musawiego, który pełni funkcję ministra spraw zagranicznych Iranu, głosowało 115 deputowanych, przeciwko — 39, a 48 wstrzymało się od głosu.

Nowy premier zastąpił Mohammada Mahdawi-Kani, który niepodzielnie podał się do dymisji 16 bm. W ub. tygodniu Medżlis odrzucił większość głosów kandydaturę Ali Akbara Welajattiego na stanowisko premiera.

Będziemy bronić przyjaźni i braterstwa

Posłanie do społeczeństwa polskiego i narodów ZSRR

W przededniu 64 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — robotnicy, chłopki i inteligenci, działacze TPP-R, a także innych organizacji społecznych, przedstawiciele starszego i młodego pokolenia naszego kraju zwrócili się z posłaniem do wszystkich Polaków — uczonych, młodzi, do władz państwowych, a także do narodów Związku Radzieckiego. Sygnatariusze tego dokumentu podkreślają, iż obrona przyjaźni i braterstwa Polski i Związku Radzieckiego podyktowana jest racją narodów obu krajów, leży w interesie socjalistycznej Polski.

Treść apelu podyktowana została sytuacją, w której najszybciej interesy naszego państwa są zagrożone przez destrukcyjne działania wewnętrznych sił kontrrewolucyjnych, wspieranych przez zagraniczne ośrodki antykomunistyczne.

W dokumencie stwierdza się m. in., że ugrupowania skrajnie prawicowe, które przeniknęły do kierowniczych organów ognia NSZZ „Solidarność”, prowadzą nieprzebiegającą w środkach kampanię przeciwko rządowi i PZPR, dążąc do obalenia władzy ludowej w Polsce i osłabienia więzi naszego kraju ze wspólnotą socjalistyczną. Rozpętały one propagandę antyradziecką, usiłując obrócić nastroje

W czasach pełnego „komfortu politycznego”, gdy nikomu nie śniło się jeszcze o odnowie, sierpniu i „Solidarności” można było całymi tygodniami czytać prasę europejską i amerykańską i nie natknąć się na wiadomość z Polski. A jeśli już to jakieś małe uphane w kacie, wewnątrz numeru. Czasem zastanawiałem się nawet, co biorą pisać korespondenci rezydujący w Warszawie. Teraz mają pełne ręce roboty, ich materiały trafiają prawie zawsze na pierwsze strony gazet, ale jakoś mnie to nie cieszy, gdyż przekazują prawie wyłącznie rzeczy złowieszcze, malują apokaliptyczną wizję naszego kraju, przepowiadają tragiczny finał.

Nie należy tego oczywiście brać dosłownie, trzeba brać poprawkę na to, że wszelkie sensacje, sztucznie rozdmuchane znajdują chętnych nabyw-

Wydanie
A

LÓDŹ,
piątek 30, sobota 31 października
i niedziela 1 listopada 1981 roku
Rok XXXVII
nr 213 5964)

Cena
3 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Dziś posiedzenie Sejmu PRL

Zwołane na piątek posiedzenie Sejmu jest w obecnej jakże trudnej sytuacji, oczekiwane z uwagą. Jak wiadomo, na tym posiedzeniu wystąpi generał Wojciech Jaruzelski, Stanowiska partii i stronnictw politycznych w aktualnej sytuacji zostały określone w ostatnich dniach na zebraniach plenarnych ich instancji naczelnych oraz w Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD. Wspólne wnioski mówią o rozwiązywaniu problemów Polski drogą racjonalnego dialogu i umiarkowania demokratycznego socjalistycznego państwa, poszerzaniu współudziału w tym dziele wszystkich sił rozsadku i odpowiedzialności, potrzebie frontu narodowego porozumienia i współpracy, a zarazem o obowiązku obrony ładu konstytucyjnego, stabilizacji, pracy na rzecz wyprowadzenia gospodarki z kryzysu.

Wiadomo, iż rozważane były ostatnio konkretne propozycje poszerzenia platformy społecznej i politycznej systemu władzy w PRL. Na temat tych problemów wypowiedzieli też działacze reprezentujący różne siły społeczne i ugrupowania. Prowadzone były konsultacje i rozmowy, m. in. z przedstawicielami organizacji katolickich i świata nauki.

Przed kilku dniami rząd potwierdził zamiar rozszerzenia społecznej zaplecza władz oraz podejmowanych decyzji. „Solidarność” ze swej strony rozwinęła koncepcję powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej.

Srodowe Plenum KC PZPR podkreśliło trwałość generalnej linii IX Zjazdu partii, wezwało „Solidarność” do konstruktywnego podejścia do problemów jakie niesie życie. W nawiązaniu do nakreślonych przez poprzednie, IV Plenum kierunków działania stwierdzono, że rząd rozwinął je i sprzecywał oraz występuje z tym do Sejmu. Można oczekiwać, że ta wieloaspektowa problematyka będzie osiłą parlamentarne debaty (do której zapisało się ponad 20 posłów) i sejmowych decyzji; kwestie te są zresztą rozważane w różnych kręgach poselskich.

Sprawy związane z najbliższymi obradami parlamentu i ich po-

ządkiem dziennym omówił 29 bm. Konwent Seniorów, który postawił — z przyczyn organizacyjnych przesunąć początek posiedzenia z godz. 10, w piątek na godz. 14 tegoż dnia, co pozwala przypuszczać, że obrady parlamentu będą kontynuowane w sobotę. W zebraniu konwentu uczestniczyli, jak zwykle, członkowie Prezydium Sejmu i przedstawiciele wszystkich klubów i kół poselskich.

Drugi punkt ogłoszonego porządku dziennego to informacja rządu o realizacji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego i Budżetu Państwa na 1981 r. oraz o wstę-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Minister spraw zagranicznych ChRL w USA

W środę wieczorem do Waszyngtonu przybył wicepremier i minister spraw zagranicznych Chin, Huang Hua. W czwartek i w piątek prowadzić będzie oficjalne rozmowy z przedstawicielami administracji republikańskiej, złoży wizytę w Białym Domu, gdzie zostanie przyjęty przez prezydenta Reagana, rozmawiać będzie z sekretarzem stanu, Haikitem, z ministrem obrony Weinbergerem oraz z ministrem handlu Balderramem, który sam wkrótce udaje się z wizytą do Pekinu.

Delegacja CK SD przebywała w NRD

W dniach 28-29 bm. w NRD przebywała delegacja Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego z członkiem Prezydium, sekretarzem CK Alfredem Beszterdą. Członkowie delegacji spotkali się z zastępcą przewodniczącego Rady Państwa przewodniczącym Niemieckiej Partii Liberalno-Demokratycznej — LDPD, Manfredem Gerlachem. Odbili też rozmowy z członkami Komitetu Politycznego, sekretarzem Centralnego Zarządu tej partii Rudolfem Agsem. Była to wizyta studyjna poświęcona wymianie doświadczeń w pracy ideologicznej. Gospodarzy zainteresowali m. in. niektóre problemy związane z przewidywaniami w Polsce kryzysu społeczno-gospodarczego oraz udział w tym dziele Stronnictwa Demokratycznego. Przedstawiciele kierownictwa LDPD zapoznani zostali z przebiegiem V Plenum CK SD, które za warunek wyjścia z kryzysu uznało dialog i współpracę wszystkich sił patriotycznych Dele-

gacja SD odwiedziła Erfurt i Apolda, zapoznając się m. in. z formami działalności Frontu Narodowego NRD.

Około 120 tysięcy Finów wzięło udział w odbywających się w różnych częściach kraju marszach na rzecz pokoju. Marsze te, organizowane w związku z ogłoszonym przez Narody Zjednoczone „Tygodniem Rozbrojenia”, odbyły się w przeszło 50 miejscowościach kraju.

Pokołowa demonstracja w Helsinkach zgromadziła około 30 tysięcy osób. Tysiące osób zgromadziły wiece na placu przed katedrą luterąską. Przed zgromadzonymi wystąpił Lauri Vilponiem, przewodniczący Komisji Pokoju Federacji Fińskich Zwią-

ŚWIĘTO ZMARŁYCH



Foto: A. Wach

Narada w KC PZPR

29 bm. odbyła się w Komitecie Centralnym PZPR kolejna narada przedstawicieli komitetów wojewódzkich partii, zajmujących się pracą partyjną w dziedzinie reformy gospodarczej.

Wprowadzenia do narady dokonał kierownik Wydziału Ekonomicznego KC Stanisław Gębala. Uczestnicy narady zostali zapoznani z najbardziej aktualnymi projektami ustaw sejmowych i rozporządzeń RM związanymi z wdrożeniem kompleksowej reformy gospodarczej. Szczególna uwaga została poświęcona tak zwanemu przewidywaniu systemowemu, które będzie obowiązywać w okresie przejściowym. Omówiono sprawę nadania uprawnień przedsiębiorstwom produkcyjnym do prowadzenia handlu zagranicznego a także założenia rachunku efektywności eksportu i związanego z nim systemu wyrównawczego. Zapoznano się ponadto z zasadami funkcjonowania systemu zapatrzenia materiałowo-technicznego na rok przyszły i stanem prac nad cenami zapatrzeniowymi. Przedyskutowano również wstępny projekt rozporządzenia RM w sprawie szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania konkursów na stanowisko dyrektora przedsiębiorstwa państwowego. Zgłoszono w tej sprawie pewne uwagi i propozycje.

W naradzie wzięli udział m. in. podsekretarze stanu: w Ministerstwie Handlu Zagranicznego — Tadeusz Nestorowicz i w Urzędzie Gospodarki Materialowej — Tadeusz Wojciechowski oraz przedstawiciel Biura Pełnomocnika Rządu d.s. Reformy Gospodarczej. (PAP)

CO DZIEŃ CONIESIE

W 303 dniu roku słońce wzeszło o godz. 6.27, zajdzie zaś o 16.11.

Imieniny obchodzą:

DZIS: Edmund, Przemysław, Zenon, Zenobia
JUTRO: August, Urban, Saturnin

Dyturny synoptyki:

W dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogoda: zachmurzenie duże, przechodzące w umiarkowane, okresami opady deszczu stopniowo zanikające. Temperatura maksymalna w dzień ok. 10 st. C., wiatr umiarkowany okresami dość silny i porywisty południowo-zachodni i zachodni.

Ciepłota o godz. 19, wynosi 992,4 hPa (744,4 mm).

Ważniejsze rocznice

1951 — Powołanie Polskiej Akademii Nauk.
1871 — Ur. P. Valery, poeta francuski.
1973 — Rozpoczęcie rokowań w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Taka sobie myśl:

Zdolność do życia rozstrzyga ostatecznie: tej zaś nie dają jeszcze zwycięstwa polemiczne, ani też nie odejmują jej porażki.

Uśmiechnij się



— Czy mogę prędko przejść ze średniowiecza do współczesności? Muszę wyjść!...

Marsze pokojowe w Finlandii

ków Zawodowych. Stwierdził on między innymi, że nie w przemyśle zbrojeniowym należy szukać lekarstwa na trapiące Finlandię niepokojące bezrobocie. Przywódca związkowy zapowiedział o Europejską wolną od broni nuklearnej.

tem się z nią zgodzić kiedy przeczytałem oświadczenie rzecznika prasowego „Solidarności”, który taskawie przyznaje (cytuje): — KK jest zdania, że należy unikać akcji strajkowych ze względu na NIEKIEDY (podkreślenie moje) negatywne skutki ekonomiczne... Jakże w końcu z tymi skutkami jest? Raz są, raz ich nie ma? Co to znaczy niekiedy? Może kiedy staje Tarnobrzeg i nie wydobywa się siarki, to straty są, a kiedy staje Żyrardów i nie produkuje się tkanin technicznych i lnianych, to ich nie ma? A może jest odwrotnie? Wątpliwości rosną — jak się odnieść do Zielonej Góry? Tam chodzi o wywalenie z pracy dyrektora i zdaje się wojewody, więc chyba strat nie powinno być. A może są? Podobno w Lubogórze karmia, a nawet doją (mimo strajku) krowy, ale dlaczego w takim razie strajkują wytwórcy mebli, kierowcy i metalowcy tego województwa?

Pytania można by mnożyć, ale nie o to przecież chodzi. Wypada mi tylko na zakończenie przypomnieć coś, co działo się przed z górą trzydziestu laty we Francji. Ukuto tam wówczas teorię o konieczności przeprowadzania „permanentnych strajków”. Skończyło się wtedy nie najlepiej dla organizatorów strajków i całej owej teorii. Po prostu społeczeństwo zmęczyło się, zbiedniało i odwróciło od całej tej akcji. A działo się to, przypominam, we Francji, w państwie znacznie bogatszym od naszego.

HENRYK WALENDA



ów i pisze się tak jak instruuje szef w Nowym Jorku, Bonn czy Londynie. Trzeba jednak brać pod uwagę i inny fakt — ludzie patrzący na nasze borykanie się z boku często widzą ostrzeżenie, że siedzimy w tym, zanurzeni po uszy. Dlatego, chociaż z poprawką, powinniśmy śledzić ton wypowiedzi o Polsce, wyciągać wnioski z przestróg i niepokojów.

Niepokój jest widoczny w dziesiątkach publikacji, na Wschodzie i na Zachodzie a bierze się on z przeświadczenia, że Polska jest zbyt ważnym państwem europejskim, by bagatelizować cokolwiek, by nie zaprzętać sobie tym głowy w myśl zasady — niech się sami martwią. Po prostu cała Europa, czy tego chce czy nie chce, odczuje, już odczuwa, nasze pogrążenie się w chaosie, zerwanie więzów gospodarczych lub ich zminimalizowanie. Można tu przywołać przykład węgla, ale jest ich więcej, w każdej niemal dziedzinie życia.

Jednym z odczuwanych jakichś dziela się korespondenci ze swymi czytelnikami jest zdziwienie, niemożność zrozumienia pewnych zjawisk i postępowania. Na przykład nie potrafia zrozumieć dlaczego Polacy zafundowali sobie jeden z najkrótszych czasów pracy na świecie w momencie deficytu większości towarów na rynku. Wszyscy inni robili to w momencie nadprodukcji, gdy dochodzili do wniosku, że w pięć dni tygodnia wyprodukują tyle, że wystarczy dla wszystkich i będzie można jeszcze sprzedać za granicę.

Poza zdolnością pojmowania przyby-

szów jest także zjawisko różnych bezowocnych, najczęściej proceduralnych, dyskusji, tasemcowych narad, konferencji i zjazdów. Są tacy, którzy stają zupełnie bezradni przed fenomenem naszej biurokracji. Są inni, którzy nie pojmują, bo to dla nich nielogiczne, dlaczego nie bierzemy gotowych, wypróbowanych rozwiązań i szukamy, tracąc na to multum czasu i energii, chociaż wystarczyłoby zobaczyć jak to załatwili inni. Załatwili dawno temu i funkcjonuje to prawnie. Tu przypomina długą batalię o pracę handlu w wolne soboty, co jak wiadomo załatwiono wszędzie w myśl zasady — ktoś nie śpi aby spać mógł ktoś.

Największe jednak zdumienie wywołuje nasza „epidemia strajkowa”. Jakże to — pytają zewsząd — kraj chyli się ku ruinie, Polacy ślą rozpaczliwe wołania o pomoc i ciągle strajkują? Nie do pojęcia... Można machnąć na takie opinie ręką, można powiedzieć — co oni tam wiedzą, to nasza specyfika, ale sądzę, że w tym kraju jest niewiele takich, którzy podobnie jak cudzoziemcy, także się dziwią. Do tego grona sam należę, a dodatkowo nie mogę polać niekonsekwencji z jaką tę „epidemię strajkową” się traktuje.

Oto jeszcze niedawno słyszeliśmy, że właściciele strajki nie powodują żadnych strat, gdyż i tak zakłady często stają z powodu braku surowców i wyłączeń prądu, więc możemy sobie na strajki z powodzeniem pozwolić. Teza dosyć karkołomna, lecz już gotów by-

Narodowe dziedzictwo

(Rozmowa z prof. dr hab. Jerzym Szackim, dziekanem Wydziału Filozofii i Socjologii UW)

— Panie profesorze! Był czas, że tradycja pozostawała w niełasce. Dziś sytuacja uległa odwróceniu. Chętniej sięgamy do wartości, którymi obdarzyła nas przeszłość. Dlaczego?

— Myślę, że tradycja zawsze była obecna w naszym życiu i zawsze nawładzaliśmy do czegoś z przeszłości. Różnica polegała tylko na tym, że przez długi okres w historii powołanej ograniczaliśmy się do niewielkich jej obszarów, całą resztę pokrywając milczeniem. Dziś wiele aspektów przeszłości wychodzi na widok publiczny i zaczyna o nich być głośno.

— Jak powinien być nasz stosunek do tradycji? Czy traktować ją jako model, przyjmować wszystko z dobrodziejstwem inwentarza, czy też można się do niej odnieść selektywnie, czerpać wzorce, które uznajemy?

— Chętniej używam tu określenia „dziedzictwo narodowe”, mając na myśli to wszystko, co wyniosł nam z przeszłości w każdym zrodzonym społeczeństwie. Jest ono przedmiotem sporu. Bo nie może być tradycją jedynie jednokrotnie traktowanej i ocenianej przez wszystkich. Tu w grę zawsze wchodzi emocje, określone przekonania i im musi ustąpić siła perswazyj nauk. Stanowiąc pewną całość podzielną na klasy, grup, partie, stronnictwa, światopoglądy i zwłoki elementów ich tożsamości — stała się swoistą oceną tradycji. Na wywołanie się nowych orientacji politycznych ruchów, z resztą wiążących się z przewidywanym w przyszłości obywateli tradycji i przeorganizowaniem sposobu widze-

nia historii. By wspomnieć też dzieje ruchu robotniczego — zapoczątkował je dość gwałtowny atak na świętości polskiej tradycji, zwłaszcza na tę insurekcyjno-romantyczną. Dlatego niezależnie od tego, że przynależymy do jednego narodu i mamy wspólny zespół idei, symboli — nasz stosunek emocjonalny do nich będzie różny, uwarunkowany wieloma czynnikami.

Tradycję nie można ani narzucać, ani „kochać” na siłę. Każda grupa społeczna dokonuje nieustannie wyborów, każde pokolenie po swojemu selekcjonuje elementy narodowego dziedzictwa, czyniąc coraz to nowe — przedmiotem ocen. Tradycja zatem jest tworzona i modelowana odpowiednio do aktualnych potrzeb i aspiracji w danej sytuacji historycznej. Nawet tam, gdzie pewne postacie są nieśmiertelne. Weźmy chociażby Kościuszkę spod bitwy pod Lenino i tego z przedwojennej poczty, schodzącego po schodach z niebios na powitanie marszałka Piłsudskiego. Ważniejsza natomiast jest zgodność w poglądach na temat: skąd przychodzimy i kim jesteśmy. my, Polacy? Już romantycy mówili, że trzeba stać uobecną społeczeństwu wspólne przeszłość, która na nim ciąży i zawiera niewatłowe wartości. Niestety, z tą naszą wiedzą nie jest dziś najlepiej. Częściej widziemy przeszłość poprzez pryzmat różnych rocznic jubileuszowych, a więc fragmentarycznie, nie dogłębnie staramy się poznać jej tajniki. To wyjaśnia historię i treść wychowawczych.

— Dyskutujemy dziś o kształcie socjalizmu w naszych warunkach. Czy dostrzega pan profesor w tych poszukiwaniach, przyjmowanych rozważaniach, elementy twórczo przetworzonej polskiej tradycji?

— Odpowiedź będzie ambiwalentna. Z jednej strony — nie ulega wątpliwości — chcemy, aby ten model socjalizmu był zgodny z naszą tradycją, naszymi odczuciami i oczekiwaniami. Prof. A. Burda trafnie zauważył, że klasa polityki ostatniej dekady wynikała w znacznej mierze z niechęci do socjalizmu, a Polacy, jakże się ich przyzwyczajeni i potrzeby emocjonalne. Z drugiej jednak strony, uważam, że nie w pełni wykorzystujemy tradycję polską — choćby Polskiej Partii Socjalistycznej czy ruchu spółdzielczego na wsi i w mieście.

— Z tradycji wynika też, że łatwiej wychodziła nam walka z zewnętrznym przeciwnikiem, niż zdolność sprawnego i tolerancyjnego „dogadania się”. Teraz sprawa porozumienia wewnętrznego znów nabiera szczególnego znaczenia...

— Zostawmy już tradycję w spokoju. I zamiast używać argumentów historycznych, ogładać się na doświadczenia z przeszłości (te są najczęściej i tak gorzkie) — odwołajmy się raczej do zdrowego rozsądku i współczesnego układu sił.

Rozmawiała: T. K.

Andrzej Grun kukupunktura



NA NIEDZIELĘ — HOMOGENIZOWANY

Obydwoje są już bardzo starzy. Ona ma niewiele ponad 2 tysiące renty chorobowej. Ona jest na całkowitym leżeniu. Jakąś tak się w życiu układało, że nigdy i nigdzie na stałe nie była zatrudniona.

— Jak człowiek był młody, mąż dobrze zarabiał, to ja nie musiałam pracować — mówi ona. — A później, to już byłas za stara do roboty — dodaje z wyraźną gorczyzą w głosie, on.

Wszystkimi pieniędzmi zarządza ona.

— Pani się pyta, czy nam jest ciężko? No pewno, że nie jest łatwo żyć z tej pensji. Ale my się nie skarżymy. Gotówka z rachunku, to jest dla nas jak powietrze. Ona jest na całkowitym leżeniu. Jakąś tak się w życiu układało, że nigdy i nigdzie na stałe nie była zatrudniona. — Jak człowiek był młody, mąż dobrze zarabiał, to ja nie musiałam pracować — mówi ona. — A później, to już byłas za stara do roboty — dodaje z wyraźną gorczyżą w głosie, on.

kupiliśmy kilogram szynki, ale to były przecież święta. Kto to słyszał, proszę pani, żeby wszystko przelać? My nie pożyczamy od nikogo pieniędzy, ani też nie chodzimy do opieki, proszę o datki. Mój mąż jest taki ambitny i na pewno miałby mi za złe, gdybym chodziła i prosiła o wsparcie. Swoją honor trzeba mieć. Oszczędzamy głównie na węgiel. Zeszłej zimy nie było takich dużych mrozów, to palił się co drugi dzień. Aby nie marznąć w domu, często chodzimy do kościoła albo do „Centrali”. Trochę posiedzieć też można w PKO przy Kościuszki. Najcieplej jest jednak w „Centrali”...

Według kryteriów społecznych ludzi uprawnionych do zapewnienia „spokojnej starości” mamy w Polsce ponad 4 mln. Ścisłej i dokładnej liczby nie ma, ale szacunki mówią, że to około 2,6 mln osób w wieku poprodukcyjnym. Z czego żyją pozostał? Różnie z tym bywa. Część próbuje jeszcze pracować, mimo podanego wieku, część jest na utrzymaniu dzieci, a reszta żyje z żebractwa, zapomóg społecznych, czy też opieki różnych stowarzyszeń, utrzymując się wielkim wysiłkiem przy życiu. To fakt, że w Polsce się nie umiera z głodu, ale faktem jest też, że pewna grupa osób egzystuje na jego krawędzi.

W województwie łódzkim, żyje 178 tys. osób, które liczą sobie powyżej 60 lat — informuje kierownik Wojewódzkiego Ośrodka Opiekuna Społecznego —

K. Osada. Szacunkowo licząc, można przyjąć, że kilkanaście tysięcy spośród nich, kwalifikuje się do uzyskania pomocy społecznej, w formie stałych lub okresowych zapomóg pieniężnych czy też codziennych opieki, sprawowanej przez siostry PCK, opiekunki PKPS, bo są starzy, samotni, chorzy i pozostawieni na łasce losu. A dla osobom można pomóc? Naprawdę niewiele, bo nie ma pieniędzy na ten cel, nie ma chętnych do pracy w charakterze socjalnych opiekunów, bo... Listę czego nie ma, można by mnożyć.

O potrzebujących pomocy zwykliśmy pisać i mówić tylko z okazji. Na co dzień problem ten jakos wszystkim umyka i nie bardzo potrafimy dotrzeć do ludzi, którzy potrzebują pomocy, ale nie są w stanie, czy też nie chcą sami o nią zabiegać, bądź to ze względów ambicjonalnych, bądź też z prostego niewiedzy, że o coś mogą prosić, żądać i wymagać. Rzecz jasna, bywała i tacy, którzy potrafia obejść wszelkie dostępne im instytucje i z każdego źródła coś tam wyłapać, ale to nie może być przyjęte i uznane za regułę.

Charakterystyczne jest, że ludzie żyjący w warunkach więcej niż skromnych, wcale nie są, że ich potrzeby materialne nie są zaspokajane, tak jak być powinny. Wzręcz przeciwnie. Uważają, że wcale nie jest źle. Chudy ser, mięso raz na miesiąc, albo raz na dwa, trzy lata i jakos się żyje. Socjologowie, którzy od wielu już lat zajmują się problemami gospo-

darstw jednoosobowych twierdzą jednoznacznie: jeżeli ktoś mówi, że mało jada, to bardzo rzadko — raz w miesiącu lub raz na rok, podaje „wczorajszą jadłospis”, a jednocześnie gdy stwierdza, że jego potrzeby w zakresie żywności zaspokajane są dość dobrze, musi to budzić uzasadnione wątpliwości i podejrzenia całej społeczności, w której ci ludzie żyją.

Udzielaniem pomocy osobom najbardziej potrzebującym, zajmują się co najmniej kilka różnych instytucji. Taki cel stawia sobie PCK, opiekunowie społeczni, pracownicy socjalni, siostry środowiskowe, ale jak do tej pory wszyscy oni nie bardzo garną się do współpracy, działając każdy na własną rękę.

— Jakoś tak się najczęściej składa, że ilekroć się mówi, czy pisze o pomocy ludziom słabym, chorym, starym, pozabawionym środków utrzymania, tylekroć mówi się tylko o tym, jak dotrzeć z pomocą, widząc w tym główny problem — mówi K. Osada. — Oczywiście, to jest ważna sprawa, ale również ważne jest zapewnienie odpowiednich funduszy na tę pomoc. Co tu mówić o wyszukaniu osób kwalifikujących się do przyznania pomocy, w najrozsądniejszej formie, skoro brakuje pieniędzy dla tych, którzy zostali „rozpoznanymi” przed laty. Według szacunków służb społecznych naszego miasta, na 1979 rok potrzebna byłaby 83 mln zł, z tego z budżetu państwa 47,5 mln zł z budżetu państwa i 11 mln ze

środków społecznych, w postaci zarówno gotówki, jak i darów rzeczowych. W roku następnym na planowanych 89 milionów, państwo dało 49 mln zł plus 12 mln zł ze środków społecznych. W tym roku zapotrzebowanie sięgało kwoty 100 mln zł, a otrzymano do pory 66 mln zł. Co oznaczają te zmniejszone kwoty? Ano nie innego, jak to, że ileś tam osób potrzebuje autentycznie natychmiastowej pomocy, a jej po prostu nie otrzyma. I to nie dlatego, że są poza ewidencją, rozpoznaniem, wyszukaniem czy jak jeszcze nazwać to zjawisko, ale dlatego, że nie ma pieniędzy. Tu pojawia się dylemat, który musimy rozstrzygnąć: czy wybrać tych najbardziej potrzebujących, spośród najbardziej potrzebujących, którym zostanie okazana jakaś pomoc? Czy na tym powinna polegać działalność służb społecznych?

Pozostaje jeszcze przy finansach, trzeba wiedzieć, że z funduszu tego pokrywane są stałe zasiłki w postaci tzw. renty socjalnej, która wynosi 80 proc. najniższej emerytury. Również z tego funduszu pokrywane są zasiłki jednorazowe, okresowe i celowe. Z tych pieniędzy opłacane są remonty mieszkań, zakup węgla i ziemniaków na zimę, usługi pralnicze i wiele innych. A przecież ceny wszelkich usług poszły znacznie w górę. Za wynajęcie małego mieszkania prywatnego malarze żądają... 12 tysięcy. Ile wobec tego takich mieszkań można oddać? Oczywiście, znacznie taniej zrobiłoby to pracownicy ROM, ale oni nie chcą podjąć

się tej pracy. Wymawiają się brakiem kleju, farby, czasu. Rzemieślnicy nie mówią, że czegoś nie mają, ale każą sobie za to odpowiednio płać. A trzeba wiedzieć, że podopieczni instytucji opiekuńczych w 90 proc. mieszkają w starym budownictwie, w nie remontowanych od lat, walących się ruherach.

Zbliżająca się zima, w tym jakże trudnym dla nas wszystkich czasie, przed służbami społecznymi stawia szczególne zadania. Powołano nawet specjalną komisję rządową i jej odpowiedniki w województwach i gminach, które mają zająć się mają zabezpieczeniem ludzi starych, niepełnosprawnych, rodzin z małymi dziećmi, a szczególnie rodzin wielodzietnych przed trzema plagami: głodem, zimą i chorobami. Nie jestem przekonana, czy akurat droga powołowania kolejnych komisji załatwimy tę sprawę. Wiadomo — z próżności i Salomon nie należy. Instytucjom zajmującym się społeczną opieką potrzebne są po prostu pieniądze. Równie ważną sprawą, która na tymczasie trzeba uporządkować, jest nawiazanie ścisłego współdziałania i wymiany informacji, między wszystkimi zainteresowanymi instytucjami. Być może wtedy unikniemy tych przypadków, kiedy jedna osoba dostaje paczki i zapomogi z PCK, PKPS, od opiekunów społecznych, a inna nie tak zaradna, przemyśla głodem i spędza zimowe dni w „Centrali”, żeby się choć trochę ogrzać.

EWA WYPYCH

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

DZIEWCZYNA Z WIEDNIA

To Marcin przyniósł mi do domu Jej historię. Marcin, który tyle razy klarował mi uparcie, choć wcale nie odpychał rękami i nogami jego argumentów: „Postuchaj, stary, czy można naprawdę winić za to tylko i wyłącznie polskiego inżyniera, że wynajmuje się obcom do zbioru winogron lub plukania kufli, zamiast kreślić wizje nowych przesł, dowodzić jakąś drużyną fachowców, albo... gonić inflację przy pomocy rachitycznej pensyjki.

Potepiszę go za brak godności i ambicji? Och, ilu to już było takich patriotycznych karnodziejów, złotoustych przewodników narodu, moralistów, którym dzisiaj odskrobać nie można z rąbek tego, co im się do nich przyklepiło. A jak faceti myją w Wiedniu szracze to im się najwyżej gównem przyklepi. Nic więcej...”

Dlaczego wyjechała, dlaczego została? Tego naprawdę nie wie nikt poza nią samą. Byłem trzeci w ławach słuchaczy tej lekcji, bo Marcinowi opowiedział o niej Jurek i Barbara, którzy niedawno wrócili z Wiednia. Tam właśnie spotkał się z nią, która blisko rok temu wysiadła z „Chopina” na zawsze... Zrobiła to pewnie z tych samych powodów co setki i tysiące innych, którzy wędrują za mniejszym kawałkiem chleba, marzeniami, sensem życia. A zresztą... Dorobić sobie do tego jakieś sami chęć motywów i ideologii. Ja tylko spróbuję opisać co było, co się stało, kiedy stanęła na korytarzu z kolejką skrzącej się i zapachem na raz pierwszy siebie i towarzyszącą jej koleżankę: „dodatkowo teraz?”

Pytanie brzmi prosto i głupio. Ale one nie były takie głupie. Wyjechały zaopatrzone w adresy i listy polecające do wiedeńskich znajomych z polskim rodowodem. Do ludzi, którzy mieli je przyjąć, nie chcąc im pomóc w tym pierwszym najtrudniejszym okresie po opuszczeniu warszawsko-wiedeńskiego podziemia.

Cóż, kto zna życie ten łatwiej uwierzy, że ta gromada „przyciół”, która zdążyła się już zagrzmować nad Dunajem, a nierzadko poronąć w szynki, że te wszystkie adresy, rekomendacje, nadzieje — rozlały się w strzępy w ciągu jednego dnia. Nie wdając się w szczegóły ich pierwszej

wędrówki po Wiedniu, przejdę od razu do epilogu: odprawione ze „szczerymi ubolewaniami” od kolejnych drzwi — pod wieczór zostały obie na bruku.

Ale mimo wszystko dziewczyny miały trochę szczęścia, bo tego wieczoru znalazły jednak w Wiedniu coś do kupienia. I raz jeszcze okazało się, że na obczyźnie Polak — Polakowi... kupcom! Spotkały przypadkiem chłopaka (no, może niepełnego przypadkiem, może on dobrze wiedział do kogo podchodził) miał im do zaoferowania rzecz tej nocy szczególnie dla nich cenna: adres domu-hotelu-schroniska, gdzie mogłyby pójść się przespacerować — a nie centa mniej. Dały forsy, zapisały adres i powlokły się na ów pierwszy nocleg.

Ona — ta, o której piszę i której imienia nie znam naprawdę — bo po co? — opowiadała później Barbarze i Jurkowi, jak strasznie było to pierwsze wrażenie, gdy weszły do zatechłej, smierzącej piwnicy, pełnej jakichś wyrek i chrapiących, sapiących, cuchnących ludzi. Później przywykły do tego zapachu, brudu, rozumiały nawet, że tak być musi przy jednym kranie, resznicach używanych przez wszystkich do spódków, w warunkach noclegowej węgierki...

Piwnica była miejscem, gdzie wracało się wieczorem, w nie zaznanym dotąd w życiu znużeniu, waliło na wyro, zapadało w sen, który czynił z cia-

ła worek pełen obolałych mięśni i kości. Ale była. Można było do niej wracać co wieczór. Stała się pierwszym wiedeńskim domem.

Wówczas tamtej nocy, uważały ją prawie za dno piekła, do którego wstąpiły za swoje 20 dolarów, głupotę, naiwność i wiarę w tzw. przyjaciół. Bały się położyć (zgwałca, okradną, zabiją...), bały się dotknąć czegośkolwiek, żeby ten brud nie przykleił się, nie wartył w nie na zawsze... Bały się myśleć o dniu następnym, licząc jednak po cichu, tuż przed zaśnięciem, że coś się jednak uda, wyjaśni, ktoś pomoże, wypłynie...

Wydobyły się rannikiem ze snu — jak zbite, zmaltretowane, wystraszone bardziej niż nocą. Ogładywały ukradkiem twarz współlokatorów. Ale w tych twarzach nie było niechęci, agresji, oświełości — kim są, co tu robią... Twarze plukały się pospiesznie pod kranem, czy miały jeszcze ślepe od snu i zmęczenia. Twarze wybiegały gdzieś w swoją stronę, do roboty, do szkoły, do poszukiwania. Twarze nie chciały nie wiedzieć, o nic pytać. Te twarze były po prostu sobą. Czy my też będziemy tak wyglądały za tydzień lub dwa? — myślały — już bezwzględnie planując dalsze poszukiwania, zachody, błagania...

A sprawdzili się wszyscy. Szukały pracy, tyleż uparcie co rozpaczliwie. Szansy nie było widać. Szukały jej razem i oddzielnie. Na próżno. Co gorsza oddawały się także od siebie. Oddała jej zmęczenie, żadna rozmowa nie przynosiła nadziei, odnotowywały więc tylko swoją obecność ciepłym spojrzeniem przed zaśnięciem, krótkim, coż znaczącym — „dobranoc”...

Później, kiedy zarówka pod sufitem gasła, a ciemność, chrapanie, posapkiwanie, jeśli nie dawały czasami zasnąć — każda, na swój prywatny użytek, rozważała zdobyte w ciągu dnia przestrogi i informacje: „Roboty trzeba się trzymać, żeby nie wleć co”, „Z naszymi — lepiej z daleka”, „Forsy pilnować lepiej niż cnoty. Te pięćdziesiąt dolarów odłoż, schowaj i zapomnij, że je miałaś. Nie na czarna godzinę — na najczarniejszą. Taka, kiedy będziesz miała tylko jedno wyjście — odepnąć powrót do kraju, albo... sama wiesz — na ulicę...”

Dobrze mówić — pilnować forsy. Tylko co — nie

jeść? Nawet jeśli mdli z głodu i nogi nie chcą noś się pod kolejne adresy, gdzie ciągle na próżno wyciąga się z torbki napisaną po niemiecku karteczkę: „Przyjmij każdą pracę”. Każda? No, prawie — nie były wybredne.

Któregoś dnia wybrały się pod obóz uchodźców. Postali przed bramą, popatrzyły — nie zdecydowały się. Było zresztą chyba za późno, gdyby od razu, pierwszego dnia zgłosiły uchodźstwo polityczne, ale teraz... Zresztą w swojej piwnicy wydawały się sobie bardziej wolne. Nie trzeba było zeznań, oświadczeń... Lokatorów ubywało, przybywało. Los i fart regulowały ruchem...

Oto nagle — ktoś trafił wygraną. To było łatwe poznać po tym, jak dopadał do wyrka, jak zwił swoje bambule w torbę lub walizkę, jak zębał się bez słowa samym triumfem w oczach: „Mam robotę. Teraz cznam ten bariór, ten przytułek, zapomnę, nie przyznam się, wymażę, wytrze...”

Inni, jak zawsze, wracali pod wieczór szary, wyżęci przez miasto, niezdolni do umycia się, zrobienia szklanki herbaty, apatyczni. Maria (dam jej wreszcie jakieś imię — i to nałotowskie imię święta) sama zmęczona, padająca z nóg zaczęła wychodzić im naprzeciw. Z czym mogła, z kawałkiem chleba z jakimś serkiem „expressowa” parzona z własnych, coraz szczuplejszych zasobów. Brali. Patrzyli. Nie mówili nie lub bakali czasem coś co się miało należeć za serce, za gest.

— Ty idiotko! Ty skończona idiotko! — syczała w takich razach przyjaciółka — Marużesz resztki zapasów na takich ówkoków, którym i tak wszystko jedno, którzy...

— Cicho, cicho — uspokajała ją Maria. Przecież to... przecież musimy...

Tylko tyle — jak sądzę — mogła mówić, bo najwięcej przecież trzeba zawsze wyjaśnić nie komuś, ale sobie. Nie robiła tego wszystkiego z wyrachowania. Te wieczory w piwnicy nauczyły ją, że byliby to rachunek bez szans. A przecież...

Pewnego dnia czy wieczoru — dostrzegł ją. Któryś z tych zapylanych, zaharowanych facetów, o niebo twardszych niż ona dostrzegł widać jak

(Dalszy ciąg na str. 4)

Posłanie do społeczeństwa polskiego i narodów ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

ziemi. Zwraca się uwagę, iż po stokuć bardziej winni od sprawców tych czynów są ci, którzy ich niekiedy, którzy sącząc jad nienawiści, popychają ich do takich czynów. Kto niszczy grób człowieka, który wyzwolił jego miasto — ten podnosi rękę na swoje miasto. Kto niszczy groby żołnierzy, którzy wyzwolili Polskę — czytamy w dokumencie — ten podnosi rękę na swoją ojczyznę.

Spółeczeństwo musi położyć kres kampanii antyradzieckiej. Popieramy zdecydowanie stanowisko zajęte w tej sprawie przez IV Plenum KC PZPR. Przyjaźń, sojusz i braterstwo naszych narodów — stanowią gwarancję bezpieczeństwa i rozwoju wolnej Polski. To Rewolucja Październikowa, unieważniająca traktaty rozbiorowe stworzyła nowy układ sił w Europie i warunki do powstania niepodległej Polski. Tragiczne lata II wojny światowej udowodniły, na kogo możemy liczyć naprawdę. Wolność przysłała ze Wschodu. Nasz naród został uratowany od biologicznej zagłady. Tylko sojusz z Związkiem Radzieckim i innymi państwami Układu Warszawskiego gwarantuje, że nigdy nie odejdziemy z ziemi polskiej. Cóż stałoby się z Polską — czytamy dalej w posłaniu — z naszymi prawami do Odrzy i Nysy Łużyckiej, gdybyśmy pozabawili sojusznika o któryś z nich? Czyżbyśmy nie zostali obojętnymi dla świata?

Przyjaźń i sojusz polsko-radziecki — głosi apel — są wynikiem wspólnej walki i wyboru wspólnej drogi, łączą nas wspólnota celów ideowych i politycznych, wspólna troska o przyszłość przysięgła naszymi przodkami, o pokój w świecie. Gwarantujemy sojusznikom obronę i pomoc w walce z agresją ZSRR i SD, połączoną z wszystkimi postępowymi i patriotycznymi siłami narodu.

Zwracamy się do wszystkich Polaków: bratni, wspólnie przyjaźni, przeciwstawiamy się wszystkim, co w tę przyjaźń godzi, co podrywa wzajemne zaufanie, co godzi w interesy Polski, bo osłabia siłę i pozycję Polski w świecie.

Zwracamy się do polskich uczonych, szczególnie zaś do polskich

historyków i pedagogów: mówimy prawdę, położymy tamże kłamliwym interpretacjom naszych dzieł. Występujemy przeciw fałszowaniu historii. Zwracamy się do młodzieży: nie dajcie się postać i insynuacji, dochodźcie prawdy o przeszłości i dniu dzisiejszym. Pamiętajcie, że 600 tys. waszych rówieśników zginęło na polskiej ziemi po to, byśmy wszyscy mogli żyć. Zwracamy się do władz państwowych, potrzebne są zdecydowane środki tam, gdzie jest naruszane prawo, gdzie podrywana jest dobra imię narodu polskiego.

Zwracamy się do narodów Związku Radzieckiego w przededniu 64 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Nie autorzy antyradzieckich prowokacji, nie siły kontrrewolucyjne są wyzwalaczami dla narodu polskiego. Będziemy bronić przyjaźni i braterstwa przed zakusami wrogów, bo tego wymagają racje naszych narodów, bo taki jest historyczny interes socjalistycznej Polski.

Tekst posłania został przyjęty przez zebranych w Domu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przedstawicieli różnych środowisk społecznych i zawodowych, młodzieży gorącymi oklaskami. Poinformowano, iż pierwszą osobą, która złożyła swój podpis pod tym dokumentem jest marszałek Polski Michał Rola-Zymierski. Widnieją tam również podpisy wielu wybitnych działaczy politycznych, kulturalnych, społecznych. Apel jest otwarty dla wszystkich, którym bliskie są treści, jakie prezentuje i każdy kto uzna za wskazane może się pod nim podpisać. Jak stwierdzono bowiem na spotkaniu przyjaźni i współpracy z Związkiem Radzieckim jest warunkiem naszego bezpieczeństwa, nienaruszalności granic, warunkiem wszechstronnego rozwoju kraju. Wynika z racji ideowych i moralnych wypływających z zasad międzynarodowego internacjonalizmu. Wszelkie działania wymierzone w tę przyjaźń godzą w naszą ojczyznę, są sprzeczne z interesami ludzi pracy. Naszym polskim, patriotycznym obowiązkiem jest — aby w

imie pokoju na naszej ziemi — żadna mogła kryć prochy bohaterów, którzy w walkach o wyzwolenie naszej ojczyzny, nie była profanowana i bezczeszczona. Nakazuje nam to zarówno pamięć o bohaterach, jak i konieczność obrony najcenniejszych interesów ludowej państwowości.

W tym samym dniu — zebrano kilka tysięcy podpisów przedstawicieli różnych środowisk społecznych i zawodowych w innych regionach naszego kraju. (PAP)

Zawieszenie zajęć na UJ

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, po konsultacji z senatem podjął decyzję o zawieszeniu w dniach 2-6 listopada br. wszystkich zajęć na uczelni. Powodem decyzji jest przewidywany niedobór węgla: większość gmachów uniwersyteckich ogrzewana jest piecami kładowymi, których łączna liczba przekracza 500. Wprawdzie w chwili obecnej UJ ma pewne zapasy węgla, ale woli nie ryzykować jego braku w czasie mrozów. W dodatku wielu studentów zamierza powrócić do Krakowa dopiero tygodniowo do Święcie Zmarłych.

Decyzja władz uczelni wywołała rozbieżne opinie wśród społeczności akademickiej i władz miasta Krakowa. Przeważa pogląd, że zajęcia należałyby kontynuować bez przerwy. Być może sytuacja opałowa nie będzie aż tak trudna, by zawieszać zajęcia dla kilku tysięcy studentów. (PAP)

Z prac WKKS

Wczoraj odbyło się posiedzenie plenarne Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej poświęcone głównie ocenie skuteczności działania instytucji powołanych do organizowania opieki na rzecz ludzi starych i niepełnosprawnych.

Dane przygotowane przez Wydział Zdrowia UML pozwalają stwierdzić, iż na terenie naszego województwa zamieszkuje 15,6 proc. ludzi, którzy ukończyli już 60 rok życia. Ponad 13 tys. osobom zdrowie i siły nie pozwalają opuszczać własnego mieszkania. W sumie w woj. łódzkim żyje 50 tys. ludzi starych lub niepełnosprawnych, z których większość wymaga pomocy.

Tylko nieliczni udaje się umieścić w domach pomocy społecznej. Inni muszą liczyć na opiekę rodzin, sąsiadów lub powołanych do tego instytucji i organizacji społecznych. Niestety, stale brakuje środków PCK i opiekunów społecznych. Nie wystarczy również ostatnio funduszy na należytą pomoc finansową. Ponad 1000 osób oczekuje na miejsca w domach reconvalescencji lub w domach dla przewlekle chorych. Ostatnio także bardzo zmniejszyła się pomoc ze strony dużych zakładów pracy i związków zawodowych.

Najbardziej jednak niepokoi brak

Konferencja prasowa w ZG Włókniarzy

Pracownicy zjednoczeń są też związkowcami

Teoretycznie od 1 stycznia 1982 r. przestaną istnieć w systemie zarządzania naszą gospodarką zjednoczenia. W myśl założeń reformy gospodarczej samodzielne, samorządne i samofinansujące przedsiębiorstwa mogą łączyć się w zrzeszenia, pełniąc funkcje usługowe wobec uczestniczących podmiotów gospodarczych. W przemysle lekkim działa 10 zjednoczeń zatrudniających około 7 tys. osób. Z chwilą likwidacji ww. sześciu pośrednich zarządców około 3.500 osób stanie przed dylematem znalezienia nowej pracy.

Na wczorajszej konferencji prasowej w siedzibie ZG NZZ Prac. Przem. Włók. Odzież. i Skórz. poinformowano nas, o działaniach związku w celu zatrudnienia pracowników zjednoczeń zgodnie z ich kwalifikacjami. Są to z reguły pracownicy o wysokich umiejętnościach zawodowych, którzy przeszli prawie wszystkie szczeble zakładowej hierarchii i dla których praca w zjednoczeniu była ukoronowaniem życiowej kariery. Nie można dopuścić aby ich wiedza i doświadczenie zostały zmarnowane. Byłoby to niepowetowana strata dla przemysłu. Podobnie jest z pracownikami tzw. zaplecza naukowo-badawczego przemysłu lekkiego, zatrudnionymi w istniejących przy zjednoczeniach ośrodkach badawczo-rozwojowych czy centralnych laboratoriach. Obserwuje się niebezpieczny trend w przedsiębiorstwach, aby w warunkach pełnej swobody i samodziel-

ności likwidować wszystkie stare formy, bez rzetelnej oceny ich przydatności. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że likwidacja zaplecza naukowego poszczególnych branż, rozproszenie ludzi i potencjału maszynowego i badawczego, może doprowadzić do obniżenia ilości i jakości prowadzonych prac rozwojowych, opracowań nowych technik i technologii, a tym samym odbić się niekorzystnie na zaspokajaniu potrzeb rynku. Dobrze więc, że Zarząd Główny Włókniarzy zajął się tym problemem, pilnie go i stara się rozwiązać.

Drugim tematem konferencji były zmiany w systemie plac. Jak nas poinformowano trwała praca nad opracowaniem nowych taryfikatorów plac dla prawie wszystkich branż przemysłu lekkiego. Jest to związane z realizacją porozumień społecznych i projektowanej reformy gospodarczej. Minister przemysłu chemicznego i lekkiego wyznaczył 11 przedsiębiorstw branż bawełnianej, wełnianej, dziewiarskiej, lnianej, filcowej oraz artykułów technicznych i galanterii, w których będą przeprowadzone eksperymenty placowe. Przewiduje się doświadczalne wdrożenie systemu dniówkowo-premialnego oraz opartego o prawo cywilne regulację umów o dzieło. W tym drugim przypadku przedsiębiorstwo zawierałoby z załogą, czy częścią załogi reprezentowaną przez upoważnionych delegatów oraz kierownika umowę o wykonanie określonego dzieła. Do momentu wykonania dzieła pracownicy otrzymywaliby płace minimalne, lub średniomiesięczne, wypłacane z funduszu gwarancyjnego przydzielanego przez Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych. Na razie jest to jednak etap konsultacji i ustaleń ze związkami zawodowymi i załogami wirtypowanych zakładów. Być może, że jeszcze w listopadzie pierwsze przedsiębiorstwa przejdą na eksperymentalne systemy plac. (Z.Ch.)

Z łódzkiego sztabu żywnościowego

Codziennie kłopoty

Barometrem napięcia społecznego jest zawsze zapotrzebowanie na pieczywo. Od kilku tygodni, gdy sytuacja w kraju była stosunkowo ujednolicona, zamówienia na pieczywo w Łodzi spadły do 150-170 ton dziennie. Kiedy jednak ogłoszono strajk ostrzegawczy, od razu rozpoczęło się jego wykupywanie, a zamówienia wzrosły do 220 ton w dni powszednie i aż do 330 ton w najbliższą sobotę i niedzielę. W tej sytuacji piekarnictwo pracuje w trybie awaryjnym, a następnie zamyka punkty sprzedaży. Była to pierwsza z wielu spraw omawia-

nych wczoraj na posiedzeniu łódzkiego sztabu żywnościowego, któremu przewodniczył prezydent Józef Niewiadomski. Stwierdził on, iż piekarze prywatni powinni bezwzględnie pracować na dwoje zmiany i zobowiązać naczelników dzielnic do wyegzekwowania tego.

Za 26 dni października na planowanych 1286 ton masy zrealizowano 795 ton, natomiast w tygodniu i drobiu były dostawy ponadplanowe. W sumie jednak brak jest 72 ton masy. Rozważa się możliwość przedłużenia ważności październikowych kart zaopatrzeniowych. Podsumowano też wynik rejestracji zgłoszeń z września i sierpnia kartek. Na te potrzeby Łódź musi otrzymać dodatkowo ok. 200 ton masy. Do końca grudnia załogi te powinny być zlikwidowane.

Od 1 listopada rolnicy województwa łódzkiego, którzy odstawią lub odstawi (po 15 października) odpowiednie ilości żywności, będą mogli zakupić szereg atrakcyjnych artykułów przemysłowych jak np. maszyny do szycia, pralki, chłodziarki, motocykle itd. W najbliższym czasie do ich dyspozycji odda się też prawdopodobnie ok. 360 ciągników po cenach ustalonych przez komisję, a nie w drodze przetargu. Powinno to w sposób decydujący wpłynąć na zwiększenie skupu. Nadal natomiast nie można wyegzekwować większych dostaw ziemniaków. Zapaści decyzje, aby pobierać je z zakładów przemysłu ziemniaczanego. Sytuacja dotyczyła jednak do globalnego rozwiązania.

Dziś i jutro będzie można kupować alkohol już na listopadowe kartki. Boimy się tylko, że zanim decyzja dotrze z centrali WSS „Społem” do sklepów, będzie już połowa listopada...

Od poniedziałku dostarczać się będzie jajka do sklepów raz w tygodniu: w poniedziałki — do Śródmieścia, wtorki — Polesia, środy — Bałtu, czwartki — Widzewa, piątki — Górnej. (S)

Przed Świętem Zmarłych

Każdego roku przed Świętem Zmarłych pracownicy Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego porządkują groby wojenne, obsadzając je bratkami i stokrotkami, i ozdabiając kilkanaściami chryzantem. Wiele prac poczynionych zostało już z myślą o wiosnie.

Z myśli o Święcie Zmarłych, dwie placówki handlowe LPO — na Bałtuckim Rynku i w pobliżu Halli Południowej — prowadzą sprzedaż bratków i stokrotek, znakomicie nadających się do ozdoby grobów chryzantem z okazji odmianny „alpis” oraz gałązek jedliny i świerku. (S)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 października 1981 roku zmarł nasz kochany Mał, Tatus i Dziadziś

S. + P.

ALEKSANDER GLEBOWSKI

członek ZBoWiD, odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w dniu 30 października br. o godz. 15 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. pod wezwaniem św. Franciszka, przy ul. Rzgowskiej 158.

Pozostają w bólu i smutku

ZONA, CORKA, SYN, ZIEC I WNUCZKI

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 28 października 1981 roku zmarł w 70 roku życia opatrzony św. sakramentami nasz najkochańszy Mał, Tatus i Dziadziś

S. + P.

JAN PASAŁKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 października br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. Zarzew, o czym zawiadamiają pogrzebni w głębokim smutku i żalu

ZONA, CORKI, DZIECIOWIE, WNUCZKA I WNUCZKI

Zawiadamiamy, że dnia 26 października 1981 roku zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach

S. + P.

ANNA MOLIŃSKA

z domu Pawlak

pozostawiając w głębokiej rozpacz

MEZA, CORKI, ZIECIA I SYN, WNUCZKA ORAZ POZO-STALA RODZINA

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 października br. o godz. 14.30 z kościoła św. Józefa (Ruda Pabianicka) na miejscowy cmentarz.

REDAKTOROWI

JAROSŁAWI WARZESZE

wyrazaj serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

w imieniu łódzkiego środowiska dziennikarskiego

ZARZĄD ODDZIAŁU STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH

Dnia 27 października 1981 roku zmarł nagie

S. + P.

ZYGMUNT KONARZEWSKI

nieodżałowany Mał, Ojciec i Dziadek

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 30 bm. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej na Dołach

O smutnym tym obrzędzie powiadamia

RODZINA

Dnia 28 października 1981 roku zmarł przeżywszy lat 59 nasz ukończony Mał i Ojciec

S. + P.

TADEUSZ WARZECHA

Pogrzeb odbędzie się 30 października 1981 r. z kaplicy cmentarza przy ul. Kurczaki, o godz. 13.30 o czym wszystkich żyjących pamięć Zmarłego powiadamia

ZONA Z DZIECI

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

W dniu 28 października 1981 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 79, nasza najkochańsza Mamusia, Babcia i Prababcia

S. + P.

WIKTORIA BIELKIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 30 października br. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej

Pozostają w wielkim smutku

CORKI, SYN, SYNOWIE, DZIECIOWIE, WNUCZKI I PRABABCIA

W dniu 27 października 1981 roku zmarł przeżywszy lat 49, Człowiek wielkiego serca i dobrego ukończony Mał i Ojciec

INZ.

ZYGMUNT GRZELCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 listopada br. o godz. 14 na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie, o czym zawiadamiają

ZONA I DZIECI

DZIEWWCZYNA Z WIEDNIA

(Dokończenie ze str. 3)

niewiele brakuje, by Maria przegrała, jak bardzo jest już krucha...

— Ty powiedział jeden do drugiego — trzeba by jej, jakoś... Połacie się dziewczyna...

I tak, słowo do słowa, wychubiła dla Marii szansę. — Stuchaj — powiedziała. Pójdźcie tam, a tam. Do knajpy. Nie, jeszcze nie do roboty, nie czas się. Jak ci się ta robota trafi — zapłacisz jeszcze nieraz. Tam jest jedna Włoszka, która odchodzi. No, wiemy... mamy cynk. Za kilkanaście dolarów ona ci powie, kiedy się zwija i ty jak będziesz przytomna to wskoczysz na jej miejsce. No, policz mamonie i trzymaj się...

Liczyła. Ze strachem czy tylko wystarczająco, żeby nie ruszyć tamtych, odołanych na ostatni ratunek. Starczyło. Włoszka wzięła — odeszła. Ona czekała pierwsza. Chryste — jak młyn! Knajpa była mroźnym, w którym kelnerzy uwiązali się jak w ukropie. Maria ładowała naczynia rzucając je prawie w biegu do zmywarki. Wyjmowała — chwylała — ładowała — wyjmowała — chwylała...

— Jezus! Chwyciła te szklanki źle! Pękła. Szklany strop przebiegł głęboko ściegana. Krew buchnęła fontanną! Pierwsza myśl! — Pogotowie, lekarz, moja matka! A kelnerstwo już biegnie z nowymi stertami naczyń, nie widząc, nie chcąc widzieć...

I bardzo dobrze. Wyłalił jak nie. Ostatnie dolary na lekarza. Za co wrócić? Wieg ładowała co przed drugą reką kolejną partię naczyń i zawiązała je mocno — jak najmocniej — pocharatana...

Sotera, zębka krwawa, ręka znieśliła, co tam w niej zakochała. Krowotek ustał. Wytrzymała do końca roboty, powlokła się do piwnicy, wykurowała rekę, nie zaprzękała zmywaczem Włosze

dolarów i szansy. Ale właśnie tam, w tej knajpie, dostała taką szkodę udreki, że kiedy wiele miesięcy później — na tarasie pewnej wiedeńskiej kawiarni — mówiła o tym do Barbary i Jurka — wzdręgnęła się, jakby sama nie mogła pojąć, że zdołała to wszystko wytrzymać.

Knajpa funkcjonowała na zasadach optymalnych. Do ostatniego klienta. Jeśli ów trwał do późnej nocy przy stoliku i przy forsie — trwała i obsługa. A z nią Maria. Wychodziła czasem o drugiej w nocy, wderowała kilometry do swojego hotelu, by bladym światem być znów u wrót garkuchni, gdzie służyła za doskonałą, tyle że podatną na skaleczenia, automat. Parę razy, kiedy fajranci przychodził niemalże nad ranem, Maria dawała za wygrana. Siadała pod drzwiami i tam dosypiała godzinę lub dwie w oczekiwaniu aż koło jej kierału obróci się na nowo.

W międzyczasie ciułała. Oszczędną. Skaplała sobie na wszystkim. I zbierała. Pieniądza. Niemieckie słówka. Informacje o wolnych posadach. Do tego „cynku” dostarczała się, trafiała, dotarła już sama. Zapłaciła za niego forsa zarobiona w knajpie. I pojechała swoją żarłoczną zmywarkę z ulgą — nie przetrzymując, że oto wkroczy z jednego piekła w drugie.

Została niańka, służąca, opiekunka płaciora, dzieć, z których najmłodsze miało 3 miesiące, następne 5 lat, dalej dzieci, a widać było szal, osiemnastolatki. Pozostali dwójka, nieco starszych wychowywało się już własnie samo.

O euforii pierwszego dnia! O radości, kiedy na się zamknął nory własny, służbowy pokój, stała pensja, wikt i... sto, tysiąc milion obowiązków. Została niańka, gosposia, matka i ojcem, bowiem właściciel rodzice — oboje lekarze pediatri — w nowoczesny, pedagogiczny sposób odciskowali się od dzieci zostawiając je sobie i Marii. „Po powro-

cie z pracy pani przeglądała żurnale, pan też coś czytał, popijał drinki, a ja... ja mordowała się z tymi dziećmi. Szczególnie jeden — ośmioletni gangster — który pluł, gryzł i kopął polską niarę przy każdej okazji — zastrął mi życie tak jak ohyba mił mi go już nie zatruję.

W końcu wyrobiła się. „Szprechała” już coraz lepiej. Nabierała śmiałości i odwagi. Nie na tyle, wszakże, by wytrzymać sprówdawanie do domu wiecznie fudającego kota oraz kolejnych atak osmołatki, który świeżo kupiona przez ojca, metrową maczugą niemalże złamał jej rękę. To że nie zabili siedzącej akurat na kolanach Marii swojej trzymiesięcznej siostry było wyłącznie szczęśliwym przypadkiem. Na drugi taki traf Maria postanowiła nie czekać zbyt długo. Uciekła na kolejny stopień oddalający ją od wspomnień z piwnicznego dna. Dostała robotę w pizzerii.

W tym czasie miała już odołano co nieco. Wyjechała pokój, życie zaczęło się wreszcie toczyć nie tyle może z górką, co po równym, spokojniejszym. Komu wola może dalszy ciąg czytać jako bajkę o Kopciuszku, ktoś inny wybierze na przykład upadek Marii. A w życiu...

W życiu bywa tak, że do pizzerii przychodził Włoch, któremu Maria wpadała w oko. Adoruje ją. Maria go nie odrzuca. Włoch zachowuje się grzecznie, proponuje pracę w swojej pizzerii — świeżo otwartą, wyższego sortu, bo i Niki Lauda lubi tam zajrzeć na niepolitańska przysmak, a i pensja będzie wyższa... Włoch Maria zmienia lokal, ale pozostała nadal czujna, uważna, oszczędna. Tylko Włoch rozgrzewał się w konkursach, wystąpił wreszcie z propozycją małżeństwa. Nie chciał słyszeć odmów, błagał o status narzeczonego. Nudził przysięgą.

W końcu Maria zgodziła się, upychając myśl o ślubie w odległych ewentualnościach. Nobilitowa-

ny na narzeczonego Włoch sprzeciwił się wówczas szarmancko, acz kategorycznie, by jego narzeczoną brudziła sobie ręce pracą niechcą i przy niepolitańskich przysmakach.

Maria jednak trzymała się kurczowo samodzielności, pamiętając, że pieniądze i praca dziś są, a jutro... „Od jutra będę ci wypłacał pensję w takiej samej wysokości, jak byś pracowała” — rzekł Włoch i dotrzymał słowa. Wkrótce wynajął mieszkanie, w którym Maria rezydowała w charakterze narzeczonej, odwołując nadal datę ślubu. Pytanie — jak długo Włoch będzie czekał? Pytanie — czy Maria odrzuci jego rękę, mieszkanie, pensję i pizzerię?

— Nie wiem co robię — mówiła Maria Barbarze i Jurkowi na tarasie wiedeńskiej kawiarni. Spotkanie z nią nie było łatwe. Dali jej znać przez znajomych katechizę. „Jesteśmy. Chcesz — przyjdź”. Słyszeli że unika kontaktów z miejscowymi Polakami. Kiedy przyszła, skończyła mówić, wdziała już trochę więcej — dłażego.

Mieszkała wolno wystygła kawę. Wzdrygnęła się. Może na wspomnienie tamtej piwnicy, pustego mieszkania z upartym Włochem przy dźwięku, a może...

— Czy zawsze pokretnym kolejom polskiego losu należało się musi w reportażach podsumowanie? Czy musza być koniecznie przestrzasy, ostrzeżenia, zachęta? Sama Maria nie wie jeszcze czy stało się źle, czy...

— A właściwie skąd ona bria?

— Czy to ważne? To jedno przecież wiadomo na pewno — od nas — z Polski...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Dziś, Jutro i Pojutrze w Radio

PIĄTEK - 30 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM I

6.00 Sygnały dnia, 9.00 Cztery pory roku, 11.40 Tu radio kierowców, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 Mistrz i ucieleśnienie, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.00 Komunikat energetyczny, 13.01 Rybakka prognoza pogody, 13.05 Studio Gama, 14.00 Wiadomości, 14.05 Studio Gama, 15.00 Wiadomości, 15.05 Popołudniowe dziesięć i chłopcy, 15.30 Studio Relaks, 15.35 Co jest grane? 15.55 Pięć minut o kulturze, 16.00 Muzyka i aktualności, 16.30 Nowości z radiowych studiów, 17.00 Wiadomości i informacje sportowe, 17.10 Magazyn Związków, 17.30 Radiorok, 17.50 Dziennik wieczorny, 18.05 Warszawskie Orkiestry Radiowe, 19.40 „Punkt widzenia”, 20.00 Wiadomości i informacje dla kierowców, 20.05 Koncert żywych, 20.30 Granice jazzu, 21.00 Wiadomości, 21.05 Kronika sportowa, 21.15 Komunikat Totalizatora Sportowego, 21.18 Muzyka Karola Szymanowskiego, 22.00 Z kraju i ze świata, 22.20 Tu radio kierowców, 22.30 Wybitni polscy artyści, Wanda Landowska, 23.00 Wiadomości, Informacje sportowe oraz „Polemiki”, 23.30 Aud. publicystyczna.

PROGRAM II

8.30 Wiadomości, 8.35 Chwila muzyki, 8.40 Sprawy codzienne, 9.05 Dla IV, 9.10 „Śpiewaj z nami”, 9.30 10 min. z kapela 9.40 Radio - Moskwa, 10.00 Dla kl. V-VIII - „Cisza, nagranie trwa!”, 10.25 Dla przedszkoli - „Bury niedźwiedź”, 10.45 Miniatury muzyczne, 11.00 Dla kl. VII-VIII - „Naśladowanie muzyki”, 11.30 Wiadomości, 11.35 Co słychać w świecie, 11.40 O zdrowiu dla zdrowia, 12.05 Muzyka dawniej i teraz, 12.35 Sprawy codzienne, 13.00 Dla kl. II - „Księżniczka na ziarnku grochu”, 13.30 Wiadomości, 13.35 Wokół spraw naszego stołu, 13.51 Muzyka polska, 14.00 Transmisja z obrad Sejmiku, 21.30 Wład 4 inf. sport, 21.40 Wersje i kontrowersje, 22.00 Teatr PR, 22.05 Złota Krowka, 22.10 Teatr PR, 22.15 Edyta, 23.00 Artyści koncertowi w A. Mozarta, 23.30 Notatnik kulturalny, 23.30 Wiadomości, 23.35 Jazz na dobranoc.

PROGRAM III

8.30 Młodzi snem a dniem, 8.00 Ekspres przez świat, 8.05 Wariacje na temat „Duch nie spada z nieba” - ode. książki, 9.10 „Błogosławieństwo Boga w samotności”, 9.30 Wiersze J. Hartwig, 9.35 Ballady op. 10 Brahmsa, 10.00 Aud. słowna, 10.30 Ekspres przez świat, 10.45 Mikroreality Lucji Prus, 10.50 „Duch nie spada z nieba” - ode. książki, 11.00 Klasyka XX wieku, 11.30 Wiersze J. Hartwig, 11.40 Co kto lubi, 10.30 Ekspres przez świat, 10.35 Kiermasz płyt, 11.00 Tylko gozdnie, 12.00 Ekspres przez świat, 12.05 Niech gra muzyka, 13.00 Powtórka z rozrywki, 13.30 „Zegną Grosvenor Square” - ode. pow. 14.00 Dzieła A. Rousseau - 15.00 Ekspres przez świat, 15.05 Główna, kastyety, 15.30 Koncert bez biletu, 16.00 Posłuchaj, warto, 16.15 Muzykowanie, 16.40 Daleka a taka bliska, 17.00 Ekspres przez świat, 17.05 3 minuty dla kierowców, 17.10 w tonacji Trójką, 18.10 Polityka dla wszystkich, 18.25 Czas relaksu, 19.00 Codziennie pow. w wyd. dźwięk, 19.05 S. Grabinski, „Salomandra”, 11.30 Portret samotnika - fortepianowe impresje T. Monka, 12.00 Ekspres przez świat, 12.05 W tonacji Trójką, 13.00 Powtórka z rozrywki, 13.30 „Zegną Grosvenor Square” - ode. pow. 14.00 A. Rousseau i uczniowie, 15.00 Ekspres przez świat, 15.05 Studio Gama, 15.30 Wiersze J. Hartwig, 15.35 Wiersze J. Hartwig, 15.40 Wiersze J. Hartwig, 15.45 Wiersze J. Hartwig, 15.50 Wiersze J. Hartwig, 15.55 Wiersze J. Hartwig, 16.00 Wiersze J. Hartwig, 16.05 Wiersze J. Hartwig, 16.10 Wiersze J. Hartwig, 16.15 Wiersze J. Hartwig, 16.20 Wiersze J. Hartwig, 16.25 Wiersze J. Hartwig, 16.30 Wiersze J. Hartwig, 16.35 Wiersze J. Hartwig, 16.40 Wiersze J. Hartwig, 16.45 Wiersze J. Hartwig, 16.50 Wiersze J. Hartwig, 16.55 Wiersze J. Hartwig, 17.00 Wiersze J. Hartwig, 17.05 Wiersze J. Hartwig, 17.10 Wiersze J. Hartwig, 17.15 Wiersze J. Hartwig, 17.20 Wiersze J. Hartwig, 17.25 Wiersze J. Hartwig, 17.30 Wiersze J. Hartwig, 17.35 Wiersze J. Hartwig, 17.40 Wiersze J. Hartwig, 17.45 Wiersze J. Hartwig, 17.50 Wiersze J. Hartwig, 17.55 Wiersze J. Hartwig, 18.00 Wiersze J. Hartwig, 18.05 Wiersze J. Hartwig, 18.10 Wiersze J. Hartwig, 18.15 Wiersze J. Hartwig, 18.20 Wiersze J. Hartwig, 18.25 Wiersze J. Hartwig, 18.30 Wiersze J. Hartwig, 18.35 Wiersze J. Hartwig, 18.40 Wiersze J. Hartwig, 18.45 Wiersze J. Hartwig, 18.50 Wiersze J. Hartwig, 18.55 Wiersze J. Hartwig, 19.00 Wiersze J. Hartwig, 19.05 Wiersze J. Hartwig, 19.10 Wiersze J. Hartwig, 19.15 Wiersze J. Hartwig, 19.20 Wiersze J. Hartwig, 19.25 Wiersze J. Hartwig, 19.30 Wiersze J. Hartwig, 19.35 Wiersze J. Hartwig, 19.40 Wiersze J. Hartwig, 19.45 Wiersze J. Hartwig, 19.50 Wiersze J. Hartwig, 19.55 Wiersze J. Hartwig, 20.00 Wiersze J. Hartwig, 20.05 Wiersze J. Hartwig, 20.10 Wiersze J. Hartwig, 20.15 Wiersze J. Hartwig, 20.20 Wiersze J. Hartwig, 20.25 Wiersze J. Hartwig, 20.30 Wiersze J. Hartwig, 20.35 Wiersze J. Hartwig, 20.40 Wiersze J. Hartwig, 20.45 Wiersze J. Hartwig, 20.50 Wiersze J. Hartwig, 20.55 Wiersze J. Hartwig, 21.00 Wiersze J. Hartwig, 21.05 Wiersze J. Hartwig, 21.10 Wiersze J. Hartwig, 21.15 Wiersze J. Hartwig, 21.20 Wiersze J. Hartwig, 21.25 Wiersze J. Hartwig, 21.30 Wiersze J. Hartwig, 21.35 Wiersze J. Hartwig, 21.40 Wiersze J. Hartwig, 21.45 Wiersze J. Hartwig, 21.50 Wiersze J. Hartwig, 21.55 Wiersze J. Hartwig, 22.00 Wiersze J. Hartwig, 22.05 Wiersze J. Hartwig, 22.10 Wiersze J. Hartwig, 22.15 Wiersze J. Hartwig, 22.20 Wiersze J. Hartwig, 22.25 Wiersze J. Hartwig, 22.30 Wiersze J. Hartwig, 22.35 Wiersze J. Hartwig, 22.40 Wiersze J. Hartwig, 22.45 Wiersze J. Hartwig, 22.50 Wiersze J. Hartwig, 22.55 Wiersze J. Hartwig, 23.00 Wiersze J. Hartwig, 23.05 Wiersze J. Hartwig, 23.10 Wiersze J. Hartwig, 23.15 Wiersze J. Hartwig, 23.20 Wiersze J. Hartwig, 23.25 Wiersze J. Hartwig, 23.30 Wiersze J. Hartwig, 23.35 Wiersze J. Hartwig, 23.40 Wiersze J. Hartwig, 23.45 Wiersze J. Hartwig, 23.50 Wiersze J. Hartwig, 23.55 Wiersze J. Hartwig, 24.00 Wiersze J. Hartwig.

PROGRAM IV

9.00 Wiadomości, 9.05 Poranek w Studiu Gama (stereo), 10.00 „Ocalony język” - ode. pow. E. Canetti, 10.30 Muzyka kameralna W. A. Mozarta (stereo), 11.00 Wiersze J. Hartwig, 11.05 Wiersze J. Hartwig, 11.10 Wiersze J. Hartwig, 11.15 Wiersze J. Hartwig, 11.20 Wiersze J. Hartwig, 11.25 Wiersze J. Hartwig, 11.30 Wiersze J. Hartwig, 11.35 Wiersze J. Hartwig, 11.40 Wiersze J. Hartwig, 11.45 Wiersze J. Hartwig, 11.50 Wiersze J. Hartwig, 11.55 Wiersze J. Hartwig, 12.00 Wiersze J. Hartwig, 12.05 Wiersze J. Hartwig, 12.10 Wiersze J. Hartwig, 12.15 Wiersze J. Hartwig, 12.20 Wiersze J. Hartwig, 12.25 Wiersze J. Hartwig, 12.30 Wiersze J. Hartwig, 12.35 Wiersze J. Hartwig, 12.40 Wiersze J. Hartwig, 12.45 Wiersze J. Hartwig, 12.50 Wiersze J. Hartwig, 12.55 Wiersze J. Hartwig, 13.00 Wiersze J. Hartwig, 13.05 Wiersze J. Hartwig, 13.10 Wiersze J. Hartwig, 13.15 Wiersze J. Hartwig, 13.20 Wiersze J. Hartwig, 13.25 Wiersze J. Hartwig, 13.30 Wiersze J. Hartwig, 13.35 Wiersze J. Hartwig, 13.40 Wiersze J. Hartwig, 13.45 Wiersze J. Hartwig, 13.50 Wiersze J. Hartwig, 13.55 Wiersze J. Hartwig, 14.00 Wiersze J. Hartwig, 14.05 Wiersze J. Hartwig, 14.10 Wiersze J. Hartwig, 14.15 Wiersze J. Hartwig, 14.20 Wiersze J. Hartwig, 14.25 Wiersze J. Hartwig, 14.30 Wiersze J. Hartwig, 14.35 Wiersze J. Hartwig, 14.40 Wiersze J. Hartwig, 14.45 Wiersze J. Hartwig, 14.50 Wiersze J. Hartwig, 14.55 Wiersze J. Hartwig, 15.00 Wiersze J. Hartwig, 15.05 Wiersze J. Hartwig, 15.10 Wiersze J. Hartwig, 15.15 Wiersze J. Hartwig, 15.20 Wiersze J. Hartwig, 15.25 Wiersze J. Hartwig, 15.30 Wiersze J. Hartwig, 15.35 Wiersze J. Hartwig, 15.40 Wiersze J. Hartwig, 15.45 Wiersze J. Hartwig, 15.50 Wiersze J. Hartwig, 15.55 Wiersze J. Hartwig, 16.00 Wiersze J. Hartwig, 16.05 Wiersze J. Hartwig, 16.10 Wiersze J. Hartwig, 16.15 Wiersze J. Hartwig, 16.20 Wiersze J. Hartwig, 16.25 Wiersze J. Hartwig, 16.30 Wiersze J. Hartwig, 16.35 Wiersze J. Hartwig, 16.40 Wiersze J. Hartwig, 16.45 Wiersze J. Hartwig, 16.50 Wiersze J. Hartwig, 16.55 Wiersze J. Hartwig, 17.00 Wiersze J. Hartwig, 17.05 Wiersze J. Hartwig, 17.10 Wiersze J. Hartwig, 17.15 Wiersze J. Hartwig, 17.20 Wiersze J. Hartwig, 17.25 Wiersze J. Hartwig, 17.30 Wiersze J. Hartwig, 17.35 Wiersze J. Hartwig, 17.40 Wiersze J. Hartwig, 17.45 Wiersze J. Hartwig, 17.50 Wiersze J. Hartwig, 17.55 Wiersze J. Hartwig, 18.00 Wiersze J. Hartwig, 18.05 Wiersze J. Hartwig, 18.10 Wiersze J. Hartwig, 18.15 Wiersze J. Hartwig, 18.20 Wiersze J. Hartwig, 18.25 Wiersze J. Hartwig, 18.30 Wiersze J. Hartwig, 18.35 Wiersze J. Hartwig, 18.40 Wiersze J. Hartwig, 18.45 Wiersze J. Hartwig, 18.50 Wiersze J. Hartwig, 18.55 Wiersze J. Hartwig, 19.00 Wiersze J. Hartwig, 19.05 Wiersze J. Hartwig, 19.10 Wiersze J. Hartwig, 19.15 Wiersze J. Hartwig, 19.20 Wiersze J. Hartwig, 19.25 Wiersze J. Hartwig, 19.30 Wiersze J. Hartwig, 19.35 Wiersze J. Hartwig, 19.40 Wiersze J. Hartwig, 19.45 Wiersze J. Hartwig, 19.50 Wiersze J. Hartwig, 19.55 Wiersze J. Hartwig, 20.00 Wiersze J. Hartwig, 20.05 Wiersze J. Hartwig, 20.10 Wiersze J. Hartwig, 20.15 Wiersze J. Hartwig, 20.20 Wiersze J. Hartwig, 20.25 Wiersze J. Hartwig, 20.30 Wiersze J. Hartwig, 20.35 Wiersze J. Hartwig, 20.40 Wiersze J. Hartwig, 20.45 Wiersze J. Hartwig, 20.50 Wiersze J. Hartwig, 20.55 Wiersze J. Hartwig, 21.00 Wiersze J. Hartwig, 21.05 Wiersze J. Hartwig, 21.10 Wiersze J. Hartwig, 21.15 Wiersze J. Hartwig, 21.20 Wiersze J. Hartwig, 21.25 Wiersze J. Hartwig, 21.30 Wiersze J. Hartwig, 21.35 Wiersze J. Hartwig, 21.40 Wiersze J. Hartwig, 21.45 Wiersze J. Hartwig, 21.50 Wiersze J. Hartwig, 21.55 Wiersze J. Hartwig, 22.00 Wiersze J. Hartwig, 22.05 Wiersze J. Hartwig, 22.10 Wiersze J. Hartwig, 22.15 Wiersze J. Hartwig, 22.20 Wiersze J. Hartwig, 22.25 Wiersze J. Hartwig, 22.30 Wiersze J. Hartwig, 22.35 Wiersze J. Hartwig, 22.40 Wiersze J. Hartwig, 22.45 Wiersze J. Hartwig, 22.50 Wiersze J. Hartwig, 22.55 Wiersze J. Hartwig, 23.00 Wiersze J. Hartwig, 23.05 Wiersze J. Hartwig, 23.10 Wiersze J. Hartwig, 23.15 Wiersze J. Hartwig, 23.20 Wiersze J. Hartwig, 23.25 Wiersze J. Hartwig, 23.30 Wiersze J. Hartwig, 23.35 Wiersze J. Hartwig, 23.40 Wiersze J. Hartwig, 23.45 Wiersze J. Hartwig, 23.50 Wiersze J. Hartwig, 23.55 Wiersze J. Hartwig, 24.00 Wiersze J. Hartwig.

PROGRAM V

Łódź Widzew - Przychodnia Ratunkowa, ul. Armii Czerwonej 109, tel. 832-74, 832-93, 832-94, 832-95, 832-96, 832-97, 832-98, 832-99, 832-100, 832-101, 832-102, 832-103, 832-104, 832-105, 832-106, 832-107, 832-108, 832-109, 832-110, 832-111, 832-112, 832-113, 832-114, 832-115, 832-116, 832-117, 832-118, 832-119, 832-120, 832-121, 832-122, 832-123, 832-124, 832-125, 832-126, 832-127, 832-128, 832-129, 832-130, 832-131, 832-132, 832-133, 832-134, 832-135, 832-136, 832-137, 832-138, 832-139, 832-140, 832-141, 832-142, 832-143, 832-144, 832-145, 832-146, 832-147, 832-148, 832-149, 832-150, 832-151, 832-152, 832-153, 832-154, 832-155, 832-156, 832-157, 832-158, 832-159, 832-160, 832-161, 832-162, 832-163, 832-164, 832-165, 832-166, 832-167, 832-168, 832-169, 832-170, 832-171, 832-172, 832-173, 832-174, 832-175, 832-176, 832-177, 832-178, 832-179, 832-180, 832-181, 832-182, 832-183, 832-184, 832-185, 832-186, 832-187, 832-188, 832-189, 832-190, 832-191, 832-192, 832-193, 832-194, 832-195, 832-196, 832-197, 832-198, 832-199, 832-200, 832-201, 832-202, 832-203, 832-204, 832-205, 832-206, 832-207, 832-208, 832-209, 832-210, 832-211, 832-212, 832-213, 832-214, 832-215, 832-216, 832-217, 832-218, 832-219, 832-220, 832-221, 832-222, 832-223, 832-224, 832-225, 832-226, 832-227, 832-228, 832-229, 832-230, 832-231, 832-232, 832-233, 832-234, 832-235, 832-236, 832-237, 832-238, 832-239, 832-240, 832-241, 832-242, 832-243, 832-244, 832-245, 832-246, 832-247, 832-248, 832-249, 832-250, 832-251, 832-252, 832-253, 832-254, 832-255, 832-256, 832-257, 832-258, 832-259, 832-260, 832-261, 832-262, 832-263, 832-264, 832-265, 832-266, 832-267, 832-268, 832-269, 832-270, 832-271, 832-272, 832-273, 832-274, 832-275, 832-276, 832-277, 832-278, 832-279, 832-280, 832-281, 832-282, 832-283, 832-284, 832-285, 832-286, 832-287, 832-288, 832-289, 832-290, 832-291, 832-292, 832-293, 832-294, 832-295, 832-296, 832-297, 832-298, 832-299, 832-300, 832-301, 832-302, 832-303, 832-304, 832-305, 832-306, 832-307, 832-308, 832-309, 832-310, 832-311, 832-312, 832-313, 832-314, 832-315, 832-316, 832-317, 832-318, 832-319, 832-320, 832-321, 832-322, 832-323, 832-324, 832-325, 832-326, 832-327, 832-328, 832-329, 832-330, 832-331, 832-332, 832-333, 832-334, 832-335, 832-336, 832-337, 832-338, 832-339, 832-340, 832-341, 832-342, 832-343, 832-344, 832-345, 832-346, 832-347, 832-348, 832-349, 832-350, 832-351, 832-352, 832-353, 832-354, 832-355, 832-356, 832-357, 832-358, 832-359, 832-360, 832-361, 832-362, 832-363, 832-364, 832-365, 832-366, 832-367, 832-368, 832-369, 832-370, 832-371, 832-372, 832-373, 832-374, 832-375, 832-376, 832-377, 832-378, 832-379, 832-380, 832-381, 832-382, 832-383, 832-384, 832-385, 832-386, 832-387, 832-388, 832-389, 832-390, 832-391, 832-392, 832-393, 832-394, 832-395, 832-396, 832-397, 832-398, 832-399, 832-400, 832-401, 832-402, 832-403, 832-404, 832-405, 832-406, 832-407, 832-408, 832-409, 832-410, 832-411, 832-412, 832-413, 832-414, 832-415, 832-416, 832-417, 832-418, 832-419, 832-420, 832-421, 832-422, 832-423, 832-424, 832-425, 832-426, 832-427, 832-428, 832-429, 832-430, 832-431, 832-432, 832-433, 832-434, 832-435, 832-436, 832-437, 832-438, 832-439, 832-440, 832-441, 832-442, 832-443, 832-444, 832-445, 832-446, 832-447, 832-448, 832-449, 832-450, 832-451, 832-452, 832-453, 832-454, 832-455, 832-456, 832-457, 832-458, 832-459, 832-460, 832-461, 832-462, 832-463, 832-464, 832-465, 832-466, 832-467, 832-468, 832-469, 832-470, 832-471, 832-472, 832-473, 832-474, 832-475, 832-476, 832-477, 832-478, 832-479, 832-480, 832-481, 832-482, 832-483, 832-484, 832-485, 832-486, 832-487, 832-488, 832-489, 832-490, 832-491, 832-492, 832-493, 832-494, 832-495, 832-496, 832-497, 832-498, 832-499, 832-500, 832-501, 832-502, 832-503, 832-504, 832-505, 832-506, 832-507, 832-508, 832-509, 832-510, 832-511, 832-512, 832-513, 832-514, 832-515, 832-516, 832-517, 832-518, 832-519, 832-520, 832-521, 832-522, 832-523, 832-524, 832-525, 832-526, 832-527, 832-528, 832-529, 832-530, 832-531, 832-532, 832-533, 832-534, 832-535, 832-536, 832-537, 832-538, 832-539, 832-540, 832-541, 832-542, 832-543, 832-544, 832-545, 832-546, 832-547, 832-548, 832-549, 832-550, 832-551, 832-552, 832-553, 832-554, 832-555, 832-556, 832-557, 832-558, 832-559, 832-560, 832-561, 832-562, 832-563, 832-564, 832-565, 832-566, 832-567, 832-568, 832-569, 832-570, 832-571, 832-572, 832-573, 832-574, 832-575, 832-576, 832-577, 832-578, 832-579, 832-580, 832-581, 832-582, 832-583, 832-584, 832-585, 832-586, 832-587, 832-588, 832-589, 832-590, 832-591, 832-592, 832-593, 832-594, 832-595, 832-596, 832-597, 832-598, 832-599, 832-600, 832-601, 832-602, 832-603, 832-604, 832-605, 832-606, 832-607, 832-608, 832-609, 832-610, 832-611, 832-612, 832-613, 832-614, 832-615, 832-616, 832-617, 832-618, 832-619, 832-620, 832-621, 832-622, 832-623, 832-624, 832-625, 832-626, 832-627, 832-628, 832-629, 832-630, 832-631, 832-632, 832-633, 832-634, 832-635, 832-636, 832-637, 832-638, 832-639, 832-640, 832-641, 832-642, 832-643, 832-644, 832-645, 832-646, 832-647, 832-648, 832-649, 832-650, 832-651, 832-652, 832-653, 832-654, 832-655, 832-656, 832-657, 832-658, 832-659, 832-660, 832-661, 832-662, 832-663, 832-664, 832-665, 832-666, 832-667, 832-668, 832-669, 832-670, 832-671, 832-672, 832-673, 832-674, 832-675, 832-676, 832-677, 832-678, 832-679, 832-680, 832-681, 832-682, 832-683, 832-684, 832-685, 832-686, 832-687, 832-688, 832-689, 832-690, 832-691, 832-692, 832-693, 832-694, 832-695, 832-696, 832-697, 832-698, 832-699, 832-700, 832-701, 832-702, 832-703, 832-704, 832-705, 832-706, 832-707, 832-708, 832-709, 832-710, 832-711, 832-712, 832-713, 832-714, 832-715, 832-716, 832-717, 832-718, 832-719, 832-720, 832-721, 832-722, 832-723, 832-724, 832-725, 832-726, 832-727, 832-728, 832-729, 832-730, 832-731, 832-732, 832-733, 832-734, 832-735, 832-736, 832-737, 832-738, 832-739, 832-740, 832-741, 832-742, 832-743, 832-744, 832-745, 832-746, 832-747, 832-748, 832-749, 832-750, 832-751, 832-752, 832-753, 832-754, 832-755, 832-756, 832-757, 832-758, 832-759, 832-760, 832-761, 832-762, 832-763, 832-764, 832-765, 832-766, 832-767, 832-768, 832-769, 832-770, 832-771, 832-772, 832-773, 832-774, 832-775, 832-776, 832-777, 832-778, 832-779, 832-780, 832-781, 832-782, 832-783, 832-784, 832-785, 832-786, 832-787, 832-788, 832-789, 832-790, 832-791, 832-792, 832-793, 832-794, 832-795, 832-796, 832-797, 832-798, 832-799, 832-800, 832-801, 832-802, 832-803, 832-804, 832-805, 832-806, 832-807, 832-808, 832-809, 832-810, 832-811, 832-812, 832-813, 832-814, 832-815, 832-816, 832-817, 832-818, 832-819, 832-820, 832-821, 832-822, 832-823, 832-824, 832-825, 832-826, 832-827, 832-828, 832-829, 832-830, 832-831, 832-832, 832-833, 832-834, 832-835, 832-836, 832-837, 832-838, 832-839, 832-840, 832-84

KORESPONDENCJA ZE SZTOKHOLMU

Mieszkańców spokojnej i bogatej Szwecji coraz bardziej niepokoją rosnące ceny, podatki i bezrobocie. Ta tematyka dominowała na zakończonym niedawno kongresie federacji szwedzkich związków zawodowych LO i zjedzie socjaldemokratów. Nie znika ona zresztą nadal z pierwszych stron gazet.

Są to problemy społeczno-gospodarcze wspólne dla wszystkich krajów nordyckich. Przypomina się, że niespełna 100 lat temu Szwecja była biednym krajem rolniczym, że w początkach XX wieku aż po lata pięćdziesiąte wyemigrowało w poszukiwaniu pracy ponad 1 milion Szwedów, w większości do Stanów Zjednoczonych. Później sytuacja uległa odwróceniu. Dzisiejsza Szwecja jest krajem przemysłowym, jednym z najbogatszych w świecie. Jest również krajem, w którym osiedliło się, głównie po II wojnie światowej, ponad 700 tys. cudzoziemców.

Ponad 300 tys. z nich otrzymało już obywatelstwo szwedzkie. Co 13 obywateli kraju naszych północnych sąsiadów jest więc imigrantem. Wśród cudzoziemców, którzy mieszkają i pracują w Szwecji, przeważają młode małżeństwa z dziećmi. Co 10 dziecko rodzone się obecnie w tym kraju jest

dzieckiem imigrantów. Ludzie ci opuszczali swoje kraje głównie po to, by poprawić warunki materialne własnej rodziny. Przyjeżdżali do Szwecji, bo można tu było dostać łatwo pracę, a poziom płac był dość wysoki w porównaniu z innymi krajami. Byli zresztą w minionych latach potrzebni i oczekiwani, przemysł szwedzki, a także np. szpi-

talne i restauracje były uzależnione od siły roboczej sprowadzanej z zagranicy. Dekoniunktura i inne problemy gospodarki światowej w latach siedemdziesiątych sprawiły, że obecnie sytuacja wygląda inaczej. W bieżącym roku więcej osób ze Szwecji wyemigruje niż się tu osiedli. Ostre przepisy imigracyjne, nakazujące jeszcze przed wjazdem do Szwecji uzyskać zezwolenie na pobyt i pracę, zrobiły swoje. Przepisy te

nie obejmują jednak obywateli państw skandynawskich, którzy mogą swobodnie wybierać miejsce zamieszkania i pracy na terenie 5 krajów nordyckich. Obywatele tych państw stanowią zresztą znaczną część osiedlonych w Szwecji cudzoziemców: Finów jest w Szwecji ok. 200 tys., Duńczyków — 40 tys., Norwegów — 30 tys.

Wprowadzone w ostatnich latach surowe przepisy ograniczające imigrację dla obywateli innych państw tłumaczy się koniecznością niedopuszczenia do tego, by w Szwecji powstał napięty problem

nieufności wobec cudzoziemców. Zdarzyło mi się słyszeć opinie, że cudzoziemcy przyjeżdżają tu, aby urządzić się na koszt Szwedów, że gorzej pracują, że częściej naruszają prawo. Upředzenia takie w ostatnich latach biora się ze zwykłego poczucia niepewności o własny dobrobyt i pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju. Podkreśla się, że utrzymanie wysokiej fali imigracji mogłoby oznaczać dla szwedzkiego robotnika niższe płace i jeszcze większe trudności z uzyskiwaniem pracy przez ludzi bardzo młodych, starszych czy kobiety.

To nie żadne straszenie. W samym Sztokholmie tylko we wrześniu br. było 400 tys. mieszkańców, co gorsza, nie widać szans na poprawę tej sytuacji w najbliższych miesiącach, wręcz odwrotnie, wg raportów Państwowego Instytutu do Badań Ekonomicznych, w czasie zbliżającej się zimy liczba bezrobotnych wzrośnie o dalsze kilkadziesiąt tysięcy.

Dlatego nikt nie zdziwił informacją, że imigracja do Szwecji w czasie 3 kwartałów br. gwałtownie zmalała. A w ogóle w tym roku wyjechało już ze Szwecji 22 tys. osób w poszukiwaniu nowego miejsca zamieszkania i dobrze płatnej pracy. Nie brak w tej liczbie i rodowitych mieszkańców tego kraju.

MACIEJ GORSKI

SZWEDZKIE METAMORFOZY

letariat o niższych płacach, gorszych warunkach mieszkaniowych, bez zapewnionego zatrudnienia.

W Szwecji wie się, że w latach ubiegłych imigracja przyniosła im szereg korzyści. Przyjechali tu przeciw ludzi młodzi i zdolni do pracy, inne kraje poniosły koszty ich wychowania i wykształcenia, a pobyt w Szwecji przynosił na ich najlepsze lata produkcyjne. A jednak spotkać można wśród rodowitych mieszkańców tego kraju

letariat o niższych płacach, gorszych warunkach mieszkaniowych, bez zapewnionego zatrudnienia.

W Szwecji wie się, że w latach ubiegłych imigracja przyniosła im szereg korzyści. Przyjechali tu przeciw ludzi młodzi i zdolni do pracy, inne kraje poniosły koszty ich wychowania i wykształcenia, a pobyt w Szwecji przynosił na ich najlepsze lata produkcyjne. A jednak spotkać można wśród rodowitych mieszkańców tego kraju

KORESPONDENCJA

WŁASNA

Z FRANCJI

W potężnym „ile” wszystkie miejsca są zajęte. Tak jest zresztą o szeregu tygodni. Po niespełna dwóch godzinach lotu samolot ląduje na Orly. Stu kilkudziesięciu polskich pasażerów natychmiast wsiada się w międzynarodowy tłum. Dużo z nich spotka się za kilka tygodni na tym największym paryskim lotnisku z biuletem powrotnym.

Po pierwszym oszołomieniu wielkosciami i rangą zabytków, bogactwem wystaw i blaskiem tego miasta, uważanego za stolicę świata, większość podróżników polskiego rodzaju polskie akcenty. A jest ich wiele. I to nie tylko w postaci rodzimych nazw ulic, placów. Nie było w sumie dnia, żeby kilkakrotnie do moich uszu nie dotarł język polski.

Charlemane jest niewielką uliczką położoną w pobliżu Sekwany. Na pierwszy rzut oka niczym się ona nie różni od setek podobnych. Polski turysta musi jednak zwrócić uwagę na niewielkie bistro z napisem „Produits Franco Polonais”. I to wcale nie ze względu, że na wystawie leżą zrobione według polskich przepisów pęta kabanosów, myśliwijskie, polne szynki i polędwice.

Właścicielem bistra jest Kazimierz Doiowski. Z sympatii odnosi się do gości z Polski, chętnie też wchodzi w rozmowę. Po sakramentalnym stwierdzeniu — „eo anim, panie, z tym naszym krajem zrobili — zaczyna opowiadać o sobie.

— Wyjechałem z kraju — mówi — tuż przed wojną. Później wstąpiłem do wojska na Zachodzie i po demobilizowaniu zostałem już w Paryżu. Tu się więc osiedliłem, znalazłem interes. Czy mam dzieci? Tak, syna. Oczywiście, mówi po polsku. Jakże mógłby być inaczej. Skoro ojciec Polak, to syn kim ma być.

Kazimierz Doiowski nie jest osamotniony. Do dziś żyje w Paryżu wielu byłych żołnierzy, którzy po wojnie zostali tu na stałe. Część z nich spotyka się regularnie, snuje plany, marzenia, ot, mówiąc wprost żyje dawnym życiem, które dla nich zatrzymało się w latach czterdziestych, a ściślej w sierpniu 1939 r. Na ogół są to ludzie urzędnicy, dysponujący kapitałem wystarczającym na skromne życie.

Druga, znacznie pokrzepniejsza grupa Polaków mieszkających w tym mieście na stałe są przedstawiciele tzw. pierwszej fali imigracji politycznej. Zaczęli przybywać do Francji w połowie lat pięćdziesiątych. „Żelazna kurtyna” między „najcięższą” dwudziestoleciolecie ludzie, przekraczali rozmaitymi sposobami. Najprostszym była

oficjalna wycieczka, w której po prostu się nie wracało. Miałem ze sobą — opowiadał mi przed laty Maciej S. — znakomity na owe czasy aparat fotograficzny Exakta Vorex. Sprzedałem go za kilkadziesiąt franków już pierwszego dnia. Na początek to wystarczyło. Później...

Co było później, dowiedziałem się od jego przyjaciół. Chwytał się jednego interesu za drugim, nigdzie nie zagrzewając miejsca. Jedynym celem była wygrana w ruletkę. Na to szły wszystkie oszczędności i pożyczki. W marzeniach była wielka wygrana, jacht i podróże dookoła świata z polską załogą.

Macieja S. już od dawna nikt nie widział. — Postawił na wszystko i przegrał życie — mówią o nim znajomi.

Nie wszyscy jednak mieli pecha. Ryszard B. również opuścił kraj w 1955 roku. Czy zdecydował o tym względy polityczne?

— Nie — odpowiada stanowczo. — W każdym razie na pewno nie w podstawowym znaczeniu tego słowa. Nie byłem prześladowany, nikt mi niczym nie groził. Po prostu nie widziałem w kraju miejsca dla siebie. Chciałem się sprawdzić w twardej konkurencji, i udało mi się. Zrobiłem pieniądze i to, co mnie interesowało. Nie myślę tu jednak zostać na stałe. Chcę wrócić do Polski. Tu ciągle jestem obcy. Nikt mi tego nie powiedział, ale to się wyczuwa. Nawet mimo wielkiej sympatii Francuzów do Polaków.

Przebywający we Francji Polacy na ogół trzymają się razem, często się odwiedzają, utrzymują stałe kontakty, w miarę możliwości służą sobie pomocą. A jest ona coraz częściej potrzebna. Dawnym 20-25-latkom, którzy przybyli tu niedługo z wielkimi ambicjami, przybyło lat i problemów. Jak to bowiem w życiu bywa, nie wszystkim się powiodło. Część, liczących sobie dzisiaj około pięćdziesiątki rodaków, boryka się z wieloma problemami. Dotknęły one także znanego niedługo plastyka Marka T.

— Widziałś — tłumaczył mi kiedyś po kilku piwach — tu obowiązują twarde prawa ekonomiczne. Mając 50 lat, nie jesteś już tak wydajny i operatywny, a więc nie odnowisz też większych nadziei. Siła rzeczy trudno jest znaleźć dobrą i stałą pracę. Cała nadzieja, że sklepik, który prowadzi żona, znacznie przynosi dochody. Jeśli nie, to kłapa na całego.

Interesy nie są jednak jedynym tematem rozmowy. Za każdym razem poruszane są problemy kraju. Mimo pobytu we Francji, leżącego ponad dwadzieścia lat, często padają słowa — bo u nas w Polsce... I nie jest ważne, że słowem tym towarzyszy nie zawsze pochlebny kontekst i że wypowiadają je ludzie, którzy nie mają już polskiego paszportu. Fakt posiadania innego dokumentu nie jest po prostu w stanie przekreślić tkwiącej w nich polskości.

Z trzecią grupą emigrantów miałem najmniej kontakt. Będąc po raz pierwszy w Paryżu na początku lat siedemdziesiątych, postanowiłem odwiedzić ORTE, czyli nowoczesny dom radia. Upierzony pan w recepcji, któremu okazałem moją legitymację dziennikarską, skierował mnie do sekcji polskiej, bo i taka tu istnieje. Na miejscu czekała na mnie tylko jedna starsza pani. — Widzi pan — tłumaczyła mi lekko zakłopotana — znaczna część pracowników naszej sekcji, oficjalnie zresztą współpracujących z Polskim Radiem, to młodzi ludzie, którzy przyjechali tu z kraju po 1968 roku. Mówiąc wprost, nie chcą się z panem spotkać. Zbyt wielkie mają jeszcze urazy i żale do kraju. Niech im się pan nie dziwi.

Obecnie Francję, a zwłaszcza Paryż, zalewa kolejna fala przybyszów z Polski. Tym razem jednak w sposób zdecydowany różni się ona od poprzednich. Większość osób chce się po prostu zacząć na kilka miesięcy, rok czy dwa i przeczekać najtrudniejszy okres w kraju. Nie jest to jednak takie proste. Jedynie fachowcy, przyjeżdżający z zamiarem popracowania przez kilka tygodni, mają szansę. Z reguły zatrudniani są oni przez Polaków mieszkających tu od lat. Transakcje i umowy zawiera się w tradycyjnym miejscu spotkań rodaków — przed kościołem polskim. Tam też właśnie załatwili sobie pracę młodzi cieśle z Podhala. — Dają mi — pochwalili się — wyżywienie, noclegi i 1500 franków za miesiąc. Będę miał z czym wrócić.

Przybywszy znad Wisły, a przynajmniej znaczna, bardziej wrażliwa ich część, nigdy nie będzie mogła jednoznacznie się określić. W chwili szczerości jeden z nich powiedział charakterystyczne zdanie, które zapadło mi w pamięć: — Zyskałem wygodne życie, ale straciłem swoje miejsce. Będąc we Francji, chce jechać do Polski, będąc w Polsce, tęskni za Francją.

JULIUSZ CYPERLING



Na zdjęciu — plac nad Sekwaną u stóp Wieży Eiffla. W tle widać Warszawa. Foto — autora

Nowe ślady pradawnego kontynentu

Statek badawczy „Glomar Challenger” z międzynarodową ekipą naukową na pokładzie przeprowadził erie wierceń podmorskich na południowych krańcach kontynentu południowoamerykańskiego. Zbadano m. in. tzw. Płato Falklandzkie — podwodną wyżynę, rozciągającą się na wschód od wybrzeży Argentyny.

Ekspedycja uzyskała nowe dane, że Płato atlantyckie stanowi część dawnego kontynentu Gondwany. Szczątkami tego gigantycznego kontynentu są: Ameryka Południowa, Afryka, Australia, Antarktyda oraz niektóre fragmenty południowej Azji. Samo Płato Falklandzkie powstało około 135 mln lat temu, kiedy Afryka i Południowa Ameryka oddzieliły się od siebie.

Badania prowadzone przez ekspedycję „Glomar Challenger” ujawniły nowe szczegóły historii geologicznej południowego Atlantyku. Stwierdzono, że około 180 mln lat temu istniało w tym miejscu rozległe — ale stosunkowo płytkie morze przypominające współczesne półamerykańskie morze o słabo zasolonych wodach. Później występowały kolejne ruchy wznoszące i obniżające. Okresowo tworzył się ląd, a następnie — głębokie morze. Powstały charakterystyczne głębokomorskie osady. Znalezione także ślady erozji — wywołanych ruchami wody z kierunku Antarktydy. Takie głębokie potoki wody tworzyły się w okresie narastającego zlodowacenia kontynentu antarktycznego — kilkadziesiąt milionów lat temu.

Szkodniki niszczą trzecią część żywności

W Bonn obradują eksperci z ramienia kilku wyspecjalizowanych organizacji ONZ i Banku Światowego. Konferencja poświęcona jest problemowi niszczenia środków żywnościowych. Szkodniki, choroby roślin i chwasty niszczą ponad 1/3 światowej produkcji środków żywnościowych. W tropiku, gdzie temperatury są znacznie wyższe, zaś wilgotność powietrza znacznie większa niż w innych strefach klimatu.

tycznych, szkodniki roślin dokonują jeszcze większego zniszczenia. Eksperci domagają się więc zwiększenia międzynarodowych wysiłków na rzecz ochrony roślin. Gdyby udało się zredukować straty wyrządzane przez insekty i choroby roślin w produkcji zbóż chociaż o 15 proc., to świat miałby do dyspozycji o 100 mln ton zbóż rocznie więcej.

„Królewskie drzewo” z prowincji Szandong

Na gorze Fulai, w prowincji Szandong, we wschodnich Chinach, rośnie drzewo, które liczy 3 tysiące lat i ciągle rodzi owoce.

Ginkgo, czyli „królewskie drzewo”, jest drzewem ozdobnym od tysiącleci uprawianym w Chinach. Okaz na gorze Fulai ma 25 metrów wysokości, a obwód jego pnia wynosi 16 m (3 m średnicy).

Dawniej przypisywano mu cudowne właściwości i tysiące ludzi odwiedzały ginkgo 18 dnia pierwszego miesiąca roku księżycowego, by złożyć mu swój pokłon.

Stara tabliczka umieszczona na drzewie, a upamiętniająca spotka-

nie u jego stóp dwóch księżniczek w 715 roku p.n.e., pozwala przypuszczać, że ginkgo już przed 2700 laty odznaczało się niezwykłą wyśkością. Od 1919 r. „królewskie drzewo” otoczone jest szczególną troską. W swoich dobrych latach potrafi jeść dać tony owoców — tzw. białych orzechów, bogatych w witaminę i białko. Te słodkie orzechy można jeść smażone, lub jako składnik wielu różnych potraw. Warto dodać, że ginkgo nazywa się po polsku miłorzębem, a jego okazy rosną w niektórych parkach na terenie kraju.

WIELKIE SPRAWY MAŁYCH LUDZI

„Pygmales” — greckie słowo na określenie „wielkości pięści” wprowadziła z przesadą wyznacza wymiar najmniejszych na świecie istot ludzkich, lecz pewnie jest, że przylgnęło na trwałe do nazwy niskorostych ludów, zamieszkujących lasy Afryki równikowej. Jeśli wierzyć danym z lat sześćdziesiątych, ogólna liczba Pigmejów afrykańskich wynosi 113 tysięcy, w tym na terenie Ruandy i Burundi — 60 tysięcy, Kongo (Kinsasa) — 20 tysięcy, Kongo (Brazzaville) — 17 tys., Kamerun — 10 tysięcy, w innych krajach 8 tysięcy. Wiele pigmejskich grup plemiennych żyje jako „dobrowolni niewolnicy”, na pograniczu państw, należących do grupy ludów Bantu.

Prowadzą koczowniczy tryb życia, przenosząc się co kilka tygodni na inne tereny. Źródłem ich utrzymania jest dzungla, dostarczająca im nie tylko pożywienia (drobna zwierzęta, owady, ślimaki, miód, owoce), ale również materiału do budowy prymitywnych szałasów oraz „odzieży”, która stanowi skąpe osłony i spódniczki z peków liści. Powszechnie używana broń Pigmejów jest niewielki tuk i nóż, niezbędne w czasie polowania. Niezwykle skromna jest ich znajomość najprymitywniejszych narzędzi i naczyń w gospodarstwie domowym.

Przetrwanie do naszych czasów i współczesne życie najmniejszych na ziemi ludzi (wzrost — do 140 cm) stanowi wciąż jeszcze zagadkę dla etnologów. Wprowadziła zalicza się ich do ludów negroidalnych, ale dzieła ich jednak pewnie różnice, np. całkowite owłosienie części do kilkunastu lat życia. Naukowcy mają trudności z badaniem ich dawnych dzieł, gdyż mało śladów zachowało się w ziemi, zbyt zakwaszonej i „zjadającej” szybko nawet ludzkie kości.

Pigmeje żyją w grupach zwanych „hordami”, a składających się z 20 do 70 osób. Wzrost — do 140 cm) stanowi wciąż jeszcze zagadkę dla etnologów. Wprowadziła zalicza się ich do ludów negroidalnych, ale dzieła ich jednak pewnie różnice, np. całkowite owłosienie części do kilkunastu lat życia. Naukowcy mają trudności z badaniem ich dawnych dzieł, gdyż mało śladów zachowało się w ziemi, zbyt zakwaszonej i „zjadającej” szybko nawet ludzkie kości.

niedawna tradycyjną formą pozyskiwania żywności wymiana dojrzających dzwonek między hordami. Obecnie przeważa system zawierania małżeństwa przez kupno kobiet.

Obserwacje ich życia społecznego pozwalają stwierdzić, że na czele hordy stoi naczelnik o dość ograniczonej władzy patriarchalnej. Związek hord tworzy klan totemowy (do „zwierząt totemowych” zaliczają się szympanse i lampart). Na czele klanu stoi rada złożona z naczelników hord. Istnieje silna tradycja zemsty rodowej, w przypadku waśni między poszczególnymi grupami, obowiązek zem-

sty obarcza całą społeczność danej grupy. Religia Pigmejów stanowi kult przodków i boga-gromowładcy, stojącego na straży wszelkich praw i nakazów moralnych. Dużą rolę odgrywa w ich życiu magia.

Jaka przyszłość czeka Pigmejów? Bardzo pesymistyczne prognozy na ten temat rysuje znany zachodnioeuropejski antropolog, profesor Jurgens, mający za sobą kilka podróży badawczych do najodleglejszych dzungli w zachodniej i środkowej Afryce, oraz całe lata badań i studiów nad życiem najmniejszych ras ludzkich. Według relacji czasopisma „Science Digest” uczony wymienia kilka przyczyn, które jego zdaniem

skazują Pigmejów na stopniowe wymieranie. Jest nią w pierwszym rzędzie postępująca cywilizacja i kurczenie się obszaru dzungli, poza którą lud ten nie może istnieć. Najkorzystniejsze warunki życia znajdują jedynie w wilgotnej atmosferze, przy słonecznym świetle, prześwietlonym przez gąszcz liści. Przeniesieni do suchych zbitych gorących obszarów, Pigmeje dziesiątkowani są przez choroby układu krążenia, choroby skórne i weneryczne. Trzebieżenie dzungli, coraz powszechniejsze w Afryce dla zapewnienia wzrostu produkcji rolniczej, stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla

Pigmejów, potrzebujących do utrzymania każdej rodziny co najmniej 5 km kwadratowych. Jeżeli obszar, zamieszkały przez 10 tys. Pigmejów, zamienić na uprawne pola, wyprodukować można na nim żywność dla miliona ludzi. Względ do niebagatelny wobec ekspozycji demograficznej w wielu krajach Czarnego Lądu.

Przebiega wieki Pigmejów i tak jest niska, ponad 80 proc. dzieci umiera już w pierwszym roku życia. Ludzie 30-letni uchodzą tu za „starych”. Pozbawieni swego naturalnego środowiska (istniały próby przeniesienia ich na inne tereny) wymierają jeszcze szybciej. Prof. Jurgens jest zdania, że właściwie nie ma

możliwości uratowania najmniejszego ludu świata. Stworzenie w dzungli parków narodowych, gdzie wśród dzikiej przyrody mogliby Pigmeje żyć spokojnie, nie jest najlepszym rozwiązaniem. Stworzenie kilku takich rezerwatów, gdzie małych ludzi pokazuje się dziś jako atrakcja dla turystów. Zamiast żyć „normalnie”, popisuja się przed obcymi tańcami i śpiewami, przypominającymi krzyki ptaków. Nie biorą przy tym żadnej zapłaty za swe popisy, ponieważ nadal nie zdają sobie sprawy z wartości pieniądza.

Pigmeje, którzy zdaniem badaczy pojawili się na Ziemi już przed 30 tysiącami lat, stanowią w rozwoju ludzkości coś w rodzaju „odchylenia etnicznego” z uwagi na swą zależność biologiczną od dzungli, zamienianej etapami w uprawne pola. Jest rzeczą zastanawiającą, że opierając się oni postępowi cywilizacji, przejawiają niechęć do komunikowania się z innymi ludami, do czego w niemałym stopniu przyczynia się ich nieograniczony sposób rozumowania oraz prymitywność języka, operującego np. jedynie kilkoma liczebnikami.

Wskazuje się na jeszcze inne niebezpieczeństwo, grożące Pigmejów. Jest nim nieludzki stosunek do nich sąsiednich nacji. Niektóre plemiona afrykańskie uważają ich po prostu za pewną odmianę zwierząt. Używa się ich często jako zwykłych niewolników. Ten sposób traktowania jest spuścizną po dawnych władcach kolonialnych. W aktach prawnych władz belgijskich z końca XIX w. zalicza się Pigmejów do „fauny”. Dlatego złowieszco, ale chyba prawdziwie brzmiące słowa prof. Jurgensa, najbardziej żałosnego obrońcy „małych ludzi” na afrykańskim kontynencie: — „Uważam, że Pigmeje są skazani na zagładę. Myślę, że wymrą w ciągu najbliższych trzdziestu lat i nie widzę dla nich na razie ratunku.”

MIKOŁAJ JULIŃSKI

LÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA

przy ul. Omiotowej nr 12 w Łodzi

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie robót instalacyjnych w budynku zlewni mleka w Skoszewach i sieci zewnętrznych. Orientacyjny koszt robót wynosi 250 tys. złotych.

Zakres opracowania i termin realizacji do uzgodnienia w dziale PWRI przy ul. Omiotowej nr 12 w Łodzi.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie Łódzkiej Spółdzielni Mleczarskiej przy ul. Omiotowej nr 12 w terminie 10 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w siedzibie spółdzielni przy ul. Omiotowej nr 12.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne z uprawnieniami na w.w. prace.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru ofert oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 2588-k

PRZETARG — GIEŁDA

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA DZIEWIARSTWA „B A Z A”

Informuje, że w siedzibie swojego przedsiębiorstwa Łódź, ul. Dąbrowskiego 234

ORGANIZUJE

W DNIACH 9, 10 i 11 LISTOPADA BR. w GODZ. 9 — 14 II etap „przetargu — giełdy” na wykonawstwo elementów zamiennych do maszyn branzowych.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i rzemieślnicze. Bliższych informacji udziela dział koordynacji, nr telefonu 53-38-11. 2426-k

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO „TERPOL” w Sieradzu, ul. Warcka 3

OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż następujących samochodów:

- „Multikar” nr rej. FS-3733, nr podw. 430-100L-84, nr silnika 0456, rok prod. 1973, stopień zużycia — 35 proc., cena wywoławcza — 110.500 zł,
- „Tarpan” nr rej. FS-5754, nr podw. 23305602, nr silnika 368256, rok prod. 1976, stopień zużycia — 75 proc., cena wywoławcza — 45.000 zł,
- „Syrena R-20” nr rej. FS-4242, nr podw. 257609, nr silnika 185432, rok prod. 1974, stopień zużycia — 78 proc., cena wywoławcza — 21.780 zł.

Przetarg odbędzie się (zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 14 kwietnia 1972 roku, MP nr 26, poz. 148) w dn. 16 listopada 1981 roku o godz. 10 w ZPDz. „Terpol” Sieradz, ul. 15 Grudnia 57.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wyżej wymienione pojazdy można oglądać od dn. 2 listopada 1981 roku, zgłaszając się uprzednio do działu transportu i urządzeń budowlanych, Sieradz, ul. 15 Grudnia 57.

Braków w wyposażeniu i osprzęcie samochodów zgłoszonych do przetargu nie uzupełniamy oraz nie bierzemy odpowiedzialności za wady ukryte.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie ZPDz. „Terpol” do dnia 13 listopada 1981 roku.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta, jak również prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 2612-k



DZIAŁKI rolna 1,38 ha osiedle Łódź z prawem zabudowy — sprzedam. Tel. 426-05. 34152 g

LESZNO — sprzedam pole 1000 m. osiedle Łódź z prawem zabudowy — sprzedam. Tel. 426-05. 34152 g

WILLE komfortowa kupie. Oferty „34396” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIEŃ dom jednorodzinny na M-4 i M-3 biał. Kupie, płac na emerytal. Radogostów. Oferty „34724” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM plac budowlany 1000 m. osiedle Łódź z prawem zabudowy. Oferty „35135” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIE dom jednorodzinny na terenie m. Łódź — może być w stanie surowym. Oferty „35211” Prasa, Piotrkowska 96



ZDECYDOWANIE kupie — overlock. Tel. 53-71-43. 35210 g

KUPIE maszynę wieloczynnościową. Tel. 51-91-78. 35242 g

SZTRUKS zastrzykacz — kupie. Tel. 677-98 od 9-15. 35162 g

KUPIE blam karawansowy czarny na kurkę lub większy. 658-26. 35138 g

OVERLOCK stębnówki fa brzożne, dwukółkowe łacińskie — kupie. Kilińskiego 108 m. 9. 35011 g

OVERLOCK dwukółkowe lub łana kupie. 499-50. 34739 g

DESKI — kupie. Tel. 207-13 po 20. 34631 g

BONY PKO kupie. Tel. 688-69. 34533 g

ZDECYDOWANIE kupie zamrażarkę, nawłon bandiowy. Tel. 533-03. 34370 g

NOWA pralka automatyczna — kupie. 624-39. 34975 g

KUPIE — krajowy gramofon wysokiej klasy. Tel. 16-29-74, po 16. 34350 g

AUTOMATYCZNA pralka kupie. Tel. 52-34-33, po 18. 34137 g

BLAM łapki (czarny), kożuch damski włoski — sprzedam. Tel. 713-18. 35344 g

SUKNIE ślubna (szczytowa) — sprzedam. Tel. 52-77-45, po 16. 35334 g

URZĄDZENIA do baterijnego ołowu kur na 10.000 strzał — sprzedam. Tel. 15-24-12. 35160 g

FORME łódki wędkarskiej i dwa kadłuby sprzedam. Tel. 704-04. 35222 g

KOZUCH, płaszcz skórzanym — damskie sprzedam. Tel. 51-09-04. 35223 g

SPRZEDAM łóżko kablowe 13 m z łóżkiem do wykończenia, silnik, narożnik 4-osobowy. Tel. 230-18, po 17. 35227 g

SPRZEDAM złoty pierścionek i obrączkę. Tel. 52-64-45. 35291 g

BEATLES kolekcja płyt — sprzedam. Tel. 53-64-49. 34582 g

ZEGAR stojący sprzedam. Tel. 635-02. 35271 g

SPRZEDAM pianino. Wiel 22 m. 13, po 18. 35073 g

KOZUCH burecki damski — sprzedam. 209-82. 35056 g

SPRZEDAM chłodzarkę. Przyjme krojenie tkanin. Oferty „35031” Prasa, Piotrkowska 96

SKÓRY lisie — sprzedam Piotrkowska 81 — 41. 35093 g

JAMNIKI — sprzedam. Tel. 53-60-39. 35092 g

WZMACNIACZ PA18-01 z kolumnami, głośnikami 10 W, materiały 140 — 70 cm sprzedam. Tel. 260-17. 35112 g

GRAMOFON Dual — Shure V 15 — sprzedam. Pralka automatyczna do zdecydowania — kupie. Tel. 53-34-17, po 20. 35134 g

OWCZARKA niemieckiego półtoraczka (no 6 — miesięczny) (tresura) — sprzedam. Kolumny 62, godz. 12-16. 34844 g

BLAM karawansowy kanadyjski clemny brzoż sprzedam. Tel. 59-37-55. 34933 g

SPRZEDAM kożuch afgański damski. Tel. 415-01. 34885 g

SPRZEDAM kurtkę z lisa, kupie właściciel lub lokal. Tel. 81-81-14. 34889 g

KOZUCH damski — sprzedam. Tel. 56-78-28. 34924 g

MASZYNE zygawkowe, organy m-kt „Eko” sprzedam. Tel. 425-05. 34150 g

NUTRIE szafy — sprzedam. Zgierz, Dubois 53. 34144 g

ZAMIEŃ telewizor „Ametyst” na turystyczny. Wiedzew-Wschód. Bartośka 61 m. 10. 35133 g

RADOM nowy — zamienie na „Simsona” lub „Jawke” nowe. Różański, Świerczewskiego 46 m. 13, po 16. 35236 g

KSIĄŻKI kupno — sprzedaż. Antykwariat oficyna. Piotrkowska 152. 35338 g

SPRZEDAM blam karawansowy. Tel. 425-66 wieczorem. 34742 g

BONY PKO kupie. 51-10-01. 36072 g

MIOD, kłt oczyszczony — receptura, 789-01. 30732 g

SPRZEDAM „Ladę” (1977) Tel. 55-12-61, po 16. 35168 g

SPRZEDAM „Flata 125 p” rok prod. 1977. Tel. 780-24, po godz. 17. 34237 g

„VOLKSWAGENA” — bazykowsy — sprzedam. Łagiewnicka 40. 35398 g

SPRZEDAM „Warszawa” (1971), Rojna 27,49. 35275 g

„POLONEZA” — 1500” rok 1980 sprzedam. Kupie bony PKO. Oferty „35029” Prasa, Piotrkowska 96.

„SKODE S 100” (1973) — sprzedam. Tel. 779-26, po 17. 34943 g

KOZUCH damski różn. 40/42 — sprzedam. Tel. 630-00, po 16. 34943 g

TRABANT — 601 nadwozie po wypadku o części — sprzedam. 49-64. 34475 g

„WARTBURGA Coupe 1000” na części — sprzedam. Olsztyńska 23 m. 8 po 15. 34946 g

„FIATA 125 p” — sprzedam. Łagiewnicka 71 m. 25. 34854 g

„WARSZAWĘ” po kapitałnym remoncie — sprzedam. Kilińskiego 128 m. 8. 34847 g

„FIATA 131 S” — 1300” (1975) sprzedam. Tel. 51-54-45, po 16. 34615 g

„POLONEZA” (odbiór 11-stopad) — sprzedam lub zamienie na mieszkanie własnościowe. „Flata 128 p”. Kupie bony PKO. Oferty „34553” Prasa, Piotrkowska 96.

MSH-161, TSH-103, TV — kupie. Tel. 51-34-39, Górski. 35108 g

„FORDA-Escorta” rok 1975 — sprzedam. Tel. 389-06. 34329 g

„WARSZAWĘ” doinoworową — sprzedam. Zubardzka 15 m. 54. 34271 g

„FIATA 125 p” — 1500 (1975) — blacha do wymiany — sprzedam. Silnik na gwarancji. Oferty z ceną „34340” Prasa, Piotrkowska 96.

„SINCE 1301 S” (4-letnia) — sprzedam lub zamienie na „125 p” lub „Syrenę”. Tel. 15-61-23. 34337 g

PRZEJME notarialnie wkład na „Flata” lub „Wartburga” odbiór 1981. Oferty „34336” Prasa, Piotrkowska 96.

ODSTĄPIE wkład na „Flata 125 p”. Odbiór i kwartał 1982. Oferty „33294” Prasa, Piotrkowska 96.

PRZEKAZĘ przedpłatę na „Poloneza” (1984) za „Flata 125 p” nowego. Oferty „34116” Prasa, Piotrkowska 96.

NOWY silnik do „Poloneza” sprzedam. „125 p” kupie. Oferty „31357” Prasa, Piotrkowska 96.

NADWOZIE „Skody 105” po wypadku (1981) — sprzedam. Łódź, Turystyczna 38. 35090 g

KAROSERIE „125 p” — 1975 — sprzedam. Tel. 59-86-54. 35097 g

NOWE opony „Flata 125” — kupie. Tel. 53-74-74, wieczorem. 34091 g

DRZWI do „Ladę” sprzedam. Tel. 51-17-03. 35225 g

DIESEL, Mercedes, Opel, Volkswagen Golf, Remonty główne, naprawy bieżące silników dieselskich, Silniki dla montażu w miejsce benzynowych w różnych typach samochodów. Ksawerów, Łódź 34, Rutkowska (trasa Łódź — Pabianice). 35171 g

PLATFORME do przewożenia samochodów — kupie. „Citroena BL-1” (1980) — sprzedam. Tel. 351-71. 35185 g

PRZYJME na przechowanie na sezon zimowy samochody osobowe. Oferty „34276” Prasa, Piotrkowska 96.

GARAŻ murowany — kupie. Oferty „35104” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu na warsztat tokarski, ślza. Oferty „34665” Prasa, Piotrkowska 96.

WARSZAWA — M-2 (21 m) własnościowe — na Łódź. Oferty „35333” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE lokalu sklepowego w Polesie. Telefon 715-46 po 18. 34145 g

KUPIE, wynajme lokal na sklep — pracownię. Oferty „34161” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE M-2 lub M-3. Tel. 467-40 po 18. 34198 g

M-3 lub większe zdecydowanie kupie. Oferty „34351” Prasa, Piotrkowska 96.

MAŁŻENSTWO poszukuje mieszkania. Tel. 51-36-33 po 17. 34336 g

KOMFORTOWE mieszkanie dwupokojowe w Sześciu — zamienie na M-4, M-5 w Łodzi lub kupie. Oferty „34248” Prasa, Piotrkowska 96.

ZAKŁAD USŁUG POZAPRODUCYJNYCH ZBK w Łodzi, ul. Kilińskiego 233

SPRZEDA obiekt składający się z pałacyku, budynku mieszkalnego i gospodarczego, zbiornika wodnego (2 ha), lasu i parku — ogółem 10 ha — w miejscowości

DZIERŻAZNA, POCZTA BIAŁA k. ZGIERZA.

Oferty pisemne — pod adresem zakładu. 2390-k

M-4 i M-2 — na M-3 lub dom. Maratońska 141 m. 19 blok 227 po 19. 34475 g

POSZUKUJE lokalu na sklep lub punkt gastronomiczny. Telefon grzeźnościowy 297-84. 34232 g

POSZUKUJE mieszkania lub pokoju umeblowanego. Tel. 207-84. 34293 g

KUPIE M-3 lub M-2 własnościowe. Oferty „34727” Prasa, Piotrkowska 96.

NIGERYJCZYK poszukuje M-3 na 3 lata z telefonem. Tel. 721-58. 34749 g

POSZUKUJE małego lokalu na cicha pracownię w Śródmieściu. Oferty „34746” Prasa, Piotrkowska 96.

LOKALU poszukuję Górna. 459-50. 34741 g

PILNIE potrzebne mieszkanie. Tel. 63-63-44. 34667 g

M-4 zamienie na M-3 i kawalerkę. Oferty „34399” Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 na rok poszukuję. Platne za rok z góry. Oferty „34407” Prasa, Piotrkowska 96.

POKOJ do wynajęcia (tel. 52-01-33). 34955 g

SPRZEDAM M-4 62 m. Wiedzew-Wschód. Oferty „34006” Prasa, Piotrkowska 96.

M-5, M-4, M-3 kupie. Oferty „34663” Prasa, Piotrkowska 96.

M-5 trypokojowe własnościowe i dwa pokoje, kuchnia, budowlanictwo międzywojenne, centrum, kawalerkowe — zamienie na dom jednorodzinny lub segment. Tel. 62-05-38 wieczorem. 34891 g

MIESZKANIE dwu- lub trypokojowe — kupie. Oferty „34982” Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE mieszkania na rok. Najchętniej z telefonem. Platne za rok z góry. Oferty „34978” Prasa, Piotrkowska 96.

LOKAL na zakład fryzjerski — kupie. 56-35-39 po 16. 34936 g

KUPIE M-2. Sprzedam bony PKO. Oferty „35043” Prasa, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM M-6 komfortowe, zakupione przez „Locum” okolicie Ronda Titowa. Oferty z ceną „35137” Prasa, Piotrkowska 96.

DO wynajęcia mieszkanie z wygodami nie umeblowane na 2 lata (za rok platne z góry). Tel. 672-32. 35148 g

MIESZKANIE M-3 lub M-4 kupie. Tel. 53-39-37. 34193 g

DWA razy M-4 dwupokojowe — bloki, telefon — zamienie na 4- lub 5-pokojowe — bloki, telefon. Partner wykluyczny. Tel. 52-86-47 godz. 20-22. 34186 g

M-5 lub M-6 — kupie. Tel. 53-42-37. 34184 g

MAŁŻENSTWO poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 359-02. 35233 g

KUPIE kawalerkę lub M-2. Oferty „35223” Prasa, Piotrkowska 96.

ZAMIEŃ M-2 (dwupokojowe) komandyntowy na Łódź, telefon grzeźnościowy 602-52. 35221 g

ZAMIEŃ funkcjonalne M-2 na większe. (Dopłata). Oferty „35451” Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIE pomieszczenie nadające się na lokal sklepowy. Oferty „35421” Prasa, Piotrkowska 96.

KOMFORTOWE M-5 przy ul. Piotrkowskiej — sprzedam. Oferty „34855” Prasa, Piotrkowska 96.

TEOFILOW spółdzielcze M-2, 1 p., zamienie na M-2 lub M-3 centrum. Tel. 52-05-79 wieczorem. 35446 g

KUPIE M-2, warunki płatności do omówienia. Tel. 605-02, godz. 8-16. 35378 g

FRANCUSKI, hiszpański, portugalski, włoski (755-36). 34918 g

FRANCUSKI, mgr Jan-kowska, 53-43-98. 34723 g

WYUŁAMIANIE drzwi ozdobne oraz skuteczne zabezpieczenie. Tel. 52-42-57 lub 52-83-63, Blaszczyk. 34118 g

GARBOWANIE skór futerkowych (lisy, nutrie, norki). Krótkie terminy. M. Świątkowski, Łódź Chocianowska 91, tel. 490-39. 35099 g

PARKIETY — układanie, cyklinowanie, lakierowanie 677-82, Wycech. 31743 g

CYKLINOWANIE bezpiłowe, lakierowanie. Tel. 53-46-27, Grzywacz. 35287 g

DZIAŁ 20 października zniża ples rasy wyżej, jasny nakrapiany, brzożwy tel. brzożwa lata przy ogniu, kuleje na tylną otawę łap. Władomść: Dunaś Łódź, Mleczarskiego 5 m. 18 A lub tel. 783-28, godz. 15.30. Za odprowadzenie — nagroda. 35245 g

MATEMATYKA, fizyka, tel. 52-49-53, mgr Raj. 34725 g

MATEMATYKA, fizyka, 374-62, Malinowsky. 32907 g

7 8 9 10